Nr. 69. Lwów — Piątek dnia 24 Marca 1905. **Rok XLV**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7, parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „**Tygodnikiem mód i powieści**" lub też z warszawskim tygodnikiem „**Ziarno**" i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

Czas odnowić przedpłatę

na drugi kwartał 1905.

Prenumerata *Gazety Narodowej* wynosi kwartalnie na prowincyi **7 k. 50 h.**, we Lwowie **6 kor.**

Za *Tygodnik mód i powieści* **lub** *Ziarno* dopłaca się kwartalnie **2 k. 40 h.**, za oba te tygodniki **4 k. 80 h.**

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze *Gazety Narodowej* jakoteż wyżej wspomnianych tygodników warszawskich należy wcześnie nadesłać przedpłatę pod adresem:

Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie, Kopernika 7.

Język polski w szkołach średnich w Królestwie.

Wczoraj późnym wieczorem otrzymaliśmy z Petersburga następujący telegram:

St. Petersbourg 23 Mars. Comité ministres consenti langue polonaise aux gimnases.

Podobną wiadomość otrzymała także w Krakowie *N. Ref.*, której doniesiono: Komitet ministrów pod przewodnictwem Wittego uchwalił zasadniczo, że językiem wykładowym w szkołach średnich Królestwa polskiego ma być na przyszłość język polski. Nadto uchwalił komitet ministrów znaczne rozszerzenie prerogatyw szkół prywatnych w Królestwie polskiem.

Ta decyzya komitetu ministrów ma niewątpliwie doniosłe znaczenie. Wprawdzie między uchwałą komitetu ministrów a jej wprowadzeniem w życie zachodzi jeszcze pewna różnica i dzielić je może pewna przestrzeń czasu, atoli załatwienie na powyższej zasadzie sprawy szkolnej w Królestwie wzięłoby na wszelki sposób względnie korzystny obrót i zapowiadałoby pewną zmianę w zapatrywaniach sfer ministeryalnych w Petersburgu na obecny system rusyfikacyjny szkolnictwa średniego w Królestwie polskiem.

Strajk szkolny w Królestwie.

Od dnia 20 bm. szkoły warszawskie są — przynajmniej formalnie — czynne. Do gimnazyów rządowych uczęszcza obecnie po 60 do 70 uczniów, dla których odbywają się wykłady. Liczba jednak uczącej się młodzieży wzrastać będzie prawdopodobnie z dniem każdym. Znaczna też bardzo liczba rodziców, aby uniknąć następstw nie stawienia się swych dzieci w szkole, uniewinnia je chorobą lub wyjazdem chwilowym na wieś, lub najrozmaitszemi innemi tłomaczeniami. Innych uczniów, po części dorosłych, już niele-dwie młodzieńców, prowadzą lub wożą do szkoły ojciec, matka lub oboje rodzice, albo wreszcie służąca.

Szkół strzeże wojsko i policya

Dnia 21 bm. przed południem aresztowano przed rozmaitemi szkołami przeszło stu uczniów, powstrzymujących kolegów od uczęszczania do szkoły.

Organizatorowie strajku szkolnego postanowili podobno nie przeszkadzać uczęszczaniu do szkoły synom urzędników i dzieciom rodziców niezamożnych, a terroryzować jedynie młodzież, posiadającą środki materyalne do kształcenia się prywatnie lub za granicą.

Nowy jenerał - gubernator Maksymowicz oświadczył podobno, że nie zarządzi przeciwko strajkowi szkolnemu żadnych środków represyjnych, o ile naturalnie strajkujący zachowywać się będą spokojnie. Natomiast z całą bezwzględnością postąpi z tymi, którzy przeszkadzać będą przemocą powrotowi do pracy.

Mowią, że ma być wydane rozporządzenie, zabraniające noszenia munduru i oznak szkolnych uczniom, wydalonym ze szkoły.

W radomskiem gimnazyum męskiem, z ogólnej liczby 573 uczniów wydalono 103 z prawem wstąpienia do szkół innych a 37 uczniów wycofało swe dokumenty. W radomskie gimnazyum żeńskiem zaś z 412 uczenic wydalono z temi samemi prawami 51, z których 8 podało prośby o przyjęcie ponowne, 13 uczenic wycofało swoje dokumenty. tak, że obecnie gimnazyum liczy uczenic 347.

Bez zaprzeczenia walka o szkołę polską w Królestwie jest jedną z najważniejszych spraw. W usiłowaniach i dążeniach do uzyskania takiej szkoły powinno i musi brać udział całe społeczeństwo, nawet walczyć musi o szkołę polską, ale walczyć w sposób poważny i rozumny.

Przypomnąć o tem potrzeba dzisiaj raz jeszcze.

Dlatego też z całą stanowczością występować należy przeciw strajkowi szkolnemu. W walce o szkołę polską posługiwanie się strajkiem studentów jest zupełnie nieodpowiedniem a zarazem i przedewszystkiem dla samej młodzieży jest szkodliwem i zgubnem. Dowodzić tego już nie potrzeba.

W tej zaś chwili strajk szkolny i dlatego jeszcze jest najnieodpowiedniejszym. gdyż, jeżeli rząd rosyjski ma rzeczywiście zamiary poczynienia ulg dla szkolnictwa w Królestwie. wprowadzenia języka polskiego do szkół średnich Królestwa, to każda represya ze strony młodzieży. tylko utrudni rządowi wprowadzenie w czyn tych zamiarów, względnie da czynownictwu pretekst do ich powstrzymania.

Strajkujący w Królestwie studenci niechaj się nie łudzą, że znajdą w Galicyi możność dalszego kształcenia. Wprawdzie „Słowo polskie", zachęcając wczoraj do podtrzymywania strajku szkolnego, co, dziwną logiką, nazywa obowiązkiem patryotyzmu, dodaje, aby pocieszyć ofiary, jakie być muszą, gdy strajk dalej trwać będzie, że na Galicyę spadnie obowiązek zapewnienia dalszej prawidłowej nauki uczniom, wydalonym z gimnazyów Królestwa. Ale jest to tylko bałamucenie młodzieży. Galicya, chociażby najserdeczniej pragnęła, nie będzie w możności zapewnienia studentom z Królestwa dalszej prawidłowej nauki już z tego najważniejszego powodu, że sama nie ma tyle szkół średnich, ile jej potrzeba do kształcenia własnej młodzieży, że istniejące szkoły średnie są przepełnione ponad wszelką miarę i już nie pomieściłyby nowych zastępów młodzieży. Przychodzą potem jeszcze dalsze kwestye, jak kwestya utrzymania się w tutejszych szkołach, kwestya późniejszej realizacyi nabytego wykształcenia itd. W najlepszym razie tylko jednostki zamożne, a nigdy ogół młodzieży, ze szkół Królestwa wydalony, mógłyby szukać u nas dalszego kształcenia

„Słowo polskie" pisze: Minął czas krytyki. Utrzymanie strajku należy uważać za czyn. Wszyscy powinni teraz dołożyć usiłowań, aby strajk doprowadzić do pomyślnego końca.

Nie podzielamy tych zapatrywań. Na krytykę, na głos rozumu, nigdy nie jest zapóźno. Szaleństwem i zgubą byłoby podtrzymywać strajk, który nie może doprowadzić do „pomyślnego końca", a chyba tylko odroczyć na czas nieprzewidziany ten „pomyślny koniec" może. Szaleństwem i zgubą jest podtrzymywać środek walki, który jest li i przedewszystkiem szkodliwy dla własnego społeczeństwa.

Sytuacya parlamentarna.

Wiedeń, 21 marca.

(*F. H.*) Położenie polityczne zaczyna się wikłać od pewnego czasu w nieprzyjemny sposób. Żądanie Niemców, ażeby Czesi przyznali im z góry pewne ustępstwa, zanim oni się zdecydują odstąpić w sejmie czeskim od obstrukcyi, jest zdumiewające swą zuchwałością i gdyby się Niemcy przy niem opierali, mogłoby łatwo wywołać odżycie obstrukcyi czeskiej w radzie państwa. Nie jest bowiem to żądanie niczem innem, jak całkiem otwartem domaganiem się dla siebie tego samego *praecipuum* za zaniechanie obstrukcyi, którego się uparcie odmawiało Czechom, jest jawnem zaprzeczeniem tych wszystkich argumentów, których się dawniej używało przeciw przyznaniu *praecipuum* Czechom, jest wreszcie cynicznem złamaniem notorycznie danej Czechom obietnicy. Na razie spowodowało ono zaniechanie zamiaru wzięcia w izbie pod obrady w najbliższym czasie autonomicznej taryfy cłowej, tudzież zakwestyonowało zwołanie sejmu czeskiego po świętach na krótszą sesyę.

I w łonie ministerstwa niema harmonii i jedności; pod pozornie spokojną powierzchnią wre i kipi. Niektórzy ministrowie-urzędnicy (każdy może wymienić ich po nazwisku) intrygują całą siłą w podwójnym kierunku: niedopuszczenia do przekształcenia ministerstwa na rząd parlamentarny, a przynajmniej w części parlamentarny, tudzież poróżnienia Koła polskiego z prezydentem ministrów br. Gautschem, w tym oczywistym celu, aby br Gautsch upadł, a oni zakonserwowali swoje cenne osoby dla przyszłego gabinetu urzędniczego. Z tego powodu spotyka się teraz Koło polskie z ciągłemi trudnościami w ministerstwach, tak w rzeczach większych, jak i mniejszych, a w niejednym wypadku można było zauważyć nawet coś więcej, niż trudności. Położyć temu koniec, będzie oczywiście pierwszym Koła obowiązkiem, jak również nie zaniedbać niczego, ażeby frondującym panom ministrom sprawić polityczny pogrzeb, chociażby pierwszej klasy.

Jeżeli dotychczas nie wyczerpała się cierpliwość Koła polskiego, to tylko dlatego, że premier br. Gautsch jest chory, przechodził niedawno operacyę uszną i przez dłuższy jeszcze czas nie będzie można, niestety, odbywać z nim ważnych konferencyj, tudzież uzyskać od niego zwołania konferencyj gremialnych pod jego przewodnictwem, złożonych z prezydyum Koła i potrzebnych w danym razie fachowych ministrów.

Stanowi to wszystko jeden dowod więcej, że w państwie konstytucyjnem nie można rządzić bez stałej większości w izbach i bez regulaminu izbowego zabezpieczającego przed obstrukcyą, a zarazem, że w państwie parlamentarnem niemożliwym jest na dłuższą metę rząd niewychodzący w swej większości z parlamentu i niezwiązany z nim organicznie.

Szkaradne skutki bezparlamentarnego, antikonstytucyjnego, niekontrolowanego rządu biurokracyi w ostatnich latach pięciu wychodzą teraz co krok na jaw w obradach komisyi budżetowej.

Bez takiej większości odpowiedzialnej za rządy i bez uporządkowania stosunków parlamentarnych niemożliwe jest też i uporządkowanie samego budżetu i gospodarki skarbowej. Brak regulaminu chroniącego przed obstrukcyą, daje się bardzo odczuć w teraźniejszych obradach subkomitetu komisyi konstytucyjnej, zajmującego się wszystkiemi rozporządzeniami, wydanemi od ośmiu lat na podstawie § 14. Gdyby subkomitet, komisya, a potem i izba poselska miały zupełną pewność, że parlament nie zostanie już naprawdę nigdy zahamowany gwałtem w swych czynnościach, łatwiejby im było zająć wobec dotychczasowych objawów nadużywania § 14 to stanowisko, jakie w tym wypadku jedynie zająć wypada i należy.

Położenie w Rosyi.

(*Od naszego korespondenta*).

Petersburg 19 marca.

(Społeczeństwo rosyjskie w obec wojny. Komisya Bułygina. Witte. Partya konstytucyjna. Postulaty rad miejskich. Strajk szkolny. Partya rewolucyjna. Ruch chłopski).

Wojska rosyjskie odniosły pod Mukdenem nową porażkę. Kuropatkin został usunięty, a na jego miejsce naznaczono Liniewicza. Kampania została przegraną, straty wynoszą już miliardy, a społeczeństwo rosyjskie zachowuje się spokojnie. Podczas ostatków w Petersburgu bawiono się jak nigdy. Takie same wiadomości nadchodzą z Moskwy. Teatry były przepełnione, po ulicach pędziły „trójki", w tanglach zamiejskich hulano, jak nigdy. Słowem, społeczeństwo zachowuje się tak, jakby go wojna, porażka, straty nic a nic nie obchodziły.

Czy rząd ma zamiar prowadzić wojnę, czy nie, nie wie nikt. W każdym razie dotąd nie ogłoszono jeszcze nowej mobilizacyi. Dwa korpusy wysłane z Rosyi są w drodze i zapewne wkrótce staną na placu boju. Liniewicz ściągnie niezawodnie wojska, osłaniające kolej żelazną, ale w każdym razie będzie miał zbyt małe siły do mierzenia się z wrogiem. W prasie zdania rozstrzeliły się. Prócz pism liberalnych, które wciąż domagały się zawarcia pokoju, za ukończeniem wojny jest część prasy konserwatywnej i ks. Meszczerski w pierwszym rzędzie. *Nowoje Wremia* pragnie wojny, choć nie tak gorąco, jak przed pół rokiem.

W życiu wewnętrznem państwa zapanowała cisza, spokój, zniechęcenie. Komisya pod przewodnictwem Bułygina, która ma opracować projekt zwołania soboru ziemskiego czyli dumy państwowej, czy rady ziemskiej, słowem czegoś w rodzaju parlamentu, nie daje znaku życia. Umilkły również inne komisye i sam komitet ministrów, który nie może się zdobyć w żaden sposób na ogłoszenie uchwał, dotyczących kwestyj wolności religijnej.

Niezadowolenie i zniechęcenie, panujące w sferach niższych, zdaje się udzielać sferom wyższym, gdzie panuje nadto anarchia, niekonsekwencya i niezdecydowanie. Samemu Wittemu naprzykrzyło się to przelewanie z pustego w próżne, jakiem są tak zwane „reformy ukazowe" i poprosił o dymisyę, złożywszy projekt rozwiązania komitetu ministrów. Prośby tej na razie nie uwzględniono.

Partyi konstytucyjnej (umiarkowanie liberalnej) wytrącono broń z ręki. Nie pozwalają jej urządzać bankietów, wieców, posyłać adresów, zamknięto dwa najgłówniejsze jej dzienniki. Udało się jej zdobyć na razie jedną placówkę, ale nie na długo. Po paroletnich zapasach udało się liberałom zmusić do ustąpienia prezesa cesarskiego towarzystwa rolniczego w Moskwie, znanego ks. Szczerbatowa. Na stanowisko to powołano nie mniej znanego, choć w innym sensie, obywatela z gub. twerskiej, p. Pietrunkiewicza. Gdy dawny prezes znał się wybornie na baranach i kwestyi eksportu do Anglii produktów wiejskich, na p. Pietrunkiewicza zwrócił szczególną uwagę w swoim czasie sam Plewe i wysłał go na wschód dla uspokojenia zbyt gorącego temperamentu, Mirski wrócił wolność p. Pietrunkiewiczowi, który zajął się wnet psuciem krwi i konserwatyzmowi i urzędnikom. Stanąwszy na czele towarzystwa rolniczego, opracował wnet przy jego pomocy projekt konstytucyi i nie tylko przesłał go Bułyginowi, ale kazał go wydrukować i miał już zamiar rozesłać go wszystkim ziemstwom, radom miejskim i nawet zarządom włościańskim. Czujne oko naczelnika miasta spostrzegło to w porę. Proklamacyę Pietrunkiewicza skonfiskowano w porę, towarzystwu zabroniono urządzać zgromadzenia publiczne, a nadto nałożono nań jeszcze jedną karę i odebrano mu tytuł radcy cesarskiego.

Rady miejskie jedna po drugiej podają petycyę o pozwolenie im zorganizowania milicyj miejskich. Potrzeba ich dla tego, że policya zajmuje się Bóg wie czem, a nie pilnuje porządku publicznego, wobec czego rozmaici oberwańcy napadają na spokojnych obywateli i na młodzież szkolną i biją ich na ulicach. O ile te zarzuty są słuszne, powiedzieć trudno. Zdaje się, że rzeczywiście w Kursku była prowokacya ze strony policyi. Radom miejskim chodzi prawdopodobnie więcej o demonstracyę, niż o rzecz, gdyż trudno przypuszczać, aby rząd pozwolił na utworzenie milicyj, które łatwo mogą się stać gwardyą narodową.

Strajk wyższych zakładów naukowych trwa i o wznowieniu wykładów nie ma nawet mowy.

Partya rewolucyjna milczy. Prawdopodobnie ogłosiła ona za granicą za swój wielki tryumf rozruchy chłopskie. Tak, jest to tryumf, ale tego samego rodzaju, co owa okrzyczana rewolucya robotnicza. W swoim czasie dowodziłem, że rewolucyoniści skorzystali tylko z niektórych objawów naturalnych i pociągnęli za sobą tłum w imię haseł najzupełniej mu obcych i nieznanych. To samo powtarza się dziś po wsiach. Nierozumna, nieprzewidująca polityka rządu zrujnowała lud. Pamięta on, że kiedyś oddano chłopom ziemię odebraną od panów. Jest on o tyle ciemny, że nie jest w stanie zrozumieć, że rząd nie odebrał, ale kupił ziemię u panów i odprzedał ją na wypłaty chłopom, że zarobił nawet na tej operacyi, ale po raz drugi nie powtórzy już jej i powtórzyć nie może.

Chłop nie rozumie również że zrujnowało wieś prawodawstwo, a więc: najpierw system pasportowy, nie pozwalający chłopom wybierać sobie według upodobania miejsce pobytu, prawa, zabraniające sprzedawać i zastawiać działy włościańskie, prawa, broniące dostępu do wsi czynnikom bardziej kulturalnym, oświeconym.

Chłop nie rozumie dlaczego we wsi i ciasno i głodno i nieład i ciemnota, ale czuje, że jest źle. Widząc więc tuż obok obszary pańskie, marzy o tem, jak by je odebrać i osiąść na nich.

Chłop rosyjski jest zbyt głupi i ciemny, aby rozumieć, że własność jest rzeczą świętą, ale jednocześnie nie wierzy agitatorowi, gdy go będzie przekonywać, że porządek obecny jest zły, że trzeba go obalić i zaprowadzić inny. Mimoto chętnie uwierzy bajce: car kazał odebrać ziemię od panów i oddać chłopom, ale panowie nie słuchają i buntują się przeciw carowi razem ze studentami: trzeba więc spokojnie, bez gwałtów odebrać od panów i ziemię i wszelki dobytek, podzielić równo między chłopów i bronić cara, bronić porządku.

Takie legendy chodzą miedzy ludem. Jeżeli rozpowszechnia je partya rewolucyjna, to niema się czem chwalić. Jest to zwykłe oszustwo, boż jeżeli chodzi o rewolucyę, to trzeba nazywać rzeczy po imieniu. Chłopi francuscy w r. 1789 nie rzucali się na zamki szlachty w imię interesów prawowitej dynastyi. Ale rewolucyoniści chwalą się. Śledztwo i rozprawy sądowe z powodu ruchu w gub. połtawskiej i charkowskiej w r. 1902 dowiodły, że agitacya partyi rewolucyjnej nie grała wówczas żadnej roli. Był to ruch nawpół bezwiedny ciemnego, zbiedzonego a przecie lojalnego ze swego punktu widzenia ludu.

Zapomniany.

Wojna rosyjsko-japońska.

Pierwszą reformą Leniewicza jako naczelnego wodza było, że zniżył pobory sztabu swego i wszystkich innych sztabów, bo normę ogromnie przekroczyły; podniosło to jego popularność.

Według zapewnień rosyjskich i częścią angielskich pościg Japończyków zwolniał a nawet ustał. „Biuro Reutera" donosi z kwatery rosyjskiej w Gutulinie: Gdy Kuropatkin d. 19 odjeżdżał do Charbina, sądził, że armia rosyjska nie znajduje się już w niebezpieczeństwie. Otrzymawszy jednak nominacyę na dowódcę armii pierwszej, powrócił natychmiast do szeregów. Wojsko zgotowało mu wielką owacyę. Kuropatkin wygłosił przemowę, w której wyraził nadzieję, iż armia rosyjska wkrótce będzie w stanie naprawić skutki ciosu, który ją dotknął. Po cztero-

---

54

ESTEJA.

Ironia życia.

(Ciąg dalszy.)

Umilkł Karol. Twarz jego była skurczona od bolu, widać przeżywał tę scenę, patrzał na to i dusza w nim jęczała; nie mogłam znieść cierpienia, które rysy jego zmieniało prawie do niepoznania.

Chciał mówić dalej, ale, zamiast słów, jęk wyrwał się z ust jego.

Ścisnęłam rękę jego silnie.

— Cicho, cicho, proszę nie mówić więcej, dosyć już, wiem, już rozumiem.

Chwila minęła; ja wsunęłam rękę pod ramię jego i tak szliśmy dalej a dalej, błądząc po cichym samotnym parku.

Powoli oczy jego wracały do normalnego wyrazu; siłą woli tak wyrobioną, stalową teraz pohamował żal w sobie, wspomnieniami rozbudzony.

— Tak, teraz pani rozumie, że tylko dla Lulu żyć mi wolno, tylko o niej myśleć. Ona mi tego nigdy nie wymówiła, nigdy zarzutu z ust jej nie słyszałem, ale ona wie, że jestem jej niewolnikiem; radbym podnóżkiem nóg jej się zrobić. Ona jest moim dobroczyńcą, przez nią zmartwychpowstałem, ale ja byłem jej katem; złamałem jej życie; tego zapomnieć mi nie wolno. Nietylko ją mam na sumieniu ale i Dicka. Jego natura, uzdolnienie, gusta ciągnęły w inną stronę? medycyna to nie jego powołanie; błagałem i perswadowałem mu, aby szedł za głosem swoich zdolności, swojego usposobienia; nie i nie! uporu jego zwalczyć nie mogłem. On nie widzi medycyny, nie widzi chorych, widzi tylko Lulu, dla niej obrał ten zawód, niezgodny z jego nerwowym, ponoszącym temperamentem. I to moja wina. Gdyby nie Maggie, byłbym oszalał w tem wszystkiem; my wszyscy troje zginęlibyśmy marnie, gdyby nie ona. Ona była naszym hamulcem i dźwignią; ona nami kierowała, temperując lub pobudzając, a zawsze naciskając w nas tę sprężynę, która do pewnego altruizmu, do wyrzeczenia się siebie jest zdolna; tę w nas wyrabiała, na tej grała, a jaki ta kobieta ma dar budzenia ludzi, rozdmuchiwania w nich uczuć dodatnich! Jeżeli jest w nas co dobrego, to jej zasługa.

Tymczasem ja ochłonęłam z pierwszego zbyt silnego wrażenia. Powiedziałam mu „rozumiem", ale w tej chwili znowu nie rozumiałam. Nie rozumiałam, dlaczego ja mam być mu obcą; że on dla Lulu żyć musi, to rozumiałam, ale i wtedy nie przyszło mi na myśl: Czegoż ty chcesz, kobieto? przecież wiesz, że los twój zdecydowany, że klamka zapadła, daj jemu spokój, bo wiesz, że on ci niczem być nie może.

Nie, to mi nie przyszło do głowy. Przeciwnie, im głębiej byłam przeświadczona, że za dni kilka wybije dla mnie godzina, w której własnoręcznie skrępuję, zwiążę, ujarzmię serce, duszę, wszelkie porywy i pragnienia moje, tem silniej pożądałam w tej chwili, aby usłyszeć z ust jego słowa, które choć na dzień jeden pełnią życia żyćby mi pozwoliły, aby choć dzień jeden czuć się jego, choć dzień jeden wiedzieć, że on jest moim.

Szłam milcząc, zwolna obok niego z głową ku ziemi spuszczoną; słowa jakieś, dla mnie niejasne, na usta mi się cisnęły; w duszy czułam zgiełk, chaos uczuć kotłujących, wirujących, tak silnych, że mi dech zapierały; trochę jeszcze a pchnie mnie ta siła, aby mu ręce na szyję zarzucić, przytulić się do niego, aby raz mnie do serca przygarnął; tak, co jest, co mnie od tego powstrzymuje?

Więc siła formy, w którą nas wychowanie życiowe ujmuje, jest silniejsza, niż siła żywiołu, który w nas drga pełną falą?

Aby pokusę zbyt napierającą zagłuszyć, odezwałam się teraz:

— Tak, Lulu i Maggie — pan poza niemi nic nie widzi.

Spojrzał na mnie tym swoim głębokim wzrokiem, w którym jest nieprzebrana moc wyrazu, rękę moją przycisnął silniej ramieniem i rzekł z westchnieniem i smutnym, zmęczonym uśmiechem:

-- Niestety, widzę, widzę panią oto, widzę tak, że mi tamte, dotąd jedyne, widok ten przesłania, choć z tem walczę, choć się temu opieram całą mocą, choć tego nie chcę, choć się tego boję.

— Dlaczego pan się tego boi? — pytałam cicho z głową lekkko o ramię jego opartą.

— I to ty pytasz, dlaczego? — odparł ciszej jeszcze, pochylony tuż nade mną.

— Dlaczego? — powtórzyłam.

Puścił rękę moją, stanął przede mną i patrząc mi prosto w oczy, odparł:

-- Dlatego, że gdy ja oddaję duszę i serce, to oddaję bez podziału, że myśl o tobie zagłusza we mnie to, co nigdy zagłuszonem być nie powinno. Dlatego, że ja cię kocham, jak waryat jak maniak, z egoizmem, który w tej miłości siebie tylko czuje, siebie tylko widzi, że byłoby to przeniewierzeniem się wszystkiemu, co sobie przysiągłem, że dla ciebie zapomniałbym o tamtych, a żeś ty od nich silniejsza, pochłonęłabyś mnie całego, że, o droga ty moja — i schwycił obie ręce moje w swoje silne dłonie, a po chwili milczenia, pytał:

— Czemu, czemu każesz mi mówić to wszystko? Mnie mówić nie wolno, ty wiesz, że nie wolno, co ci potem? Dlaczego pytasz?

Ale teraz ja przygarnęłam się do niego i powtarzałam gorączkowo, z głową o piersi jego opartą:

— Mów, mów, mów jeszcze, ja tem żyć będę, ja to słyszeć musiałam.

Lecz on milczał już, tylko tulił mnie do siebie z taką siłą, z taką mocą i patrzył mi w oczy takiem spojrzeniem, że już nie łaknęłam słów jego.

Nagle uwolnił mnie z ramion swoich, a ja czułam się odurzoną, upojoną, bezwładną, żadnej mocy, woli żadnej nie było we mnie.

Usiadłam na ławeczce w cieniu gęstych świerków i ukryłam twarz w dłoniach.

(C. d. n.)

dniowym odpoczynku w Tielinie wojska znajdują się w porządku. W japońskiem wojsku, zajętem pościgiem, brak sił i gorliwości.

Z Sypingaj donosi „Pet. Aj. Tel.“: Żaden z zagranicznych attachés wojskowych nie dostał się podczas odwrotu z Mukdenu do niewoli japońskiej. Wszyscy znajdują się w Gutulinie. Pierwsza armia rosyjska nie straciła ani jednej armaty, owszem zdobyła siedm japońskich dział karabinowych i wzięła kilkuset Japończyków do niewoli. Pod dniem onegdajszym zaś o godz. 11·25 w nocy donosi: Na całym froncie panuje spokój. Miejscowość Kaiuan jeszcze nie jest w rękach Japończyków.

Tymczasem Kaiuan (są dwa miasta tej nazwy obok siebie: jedno przy kolei, drugie przy drodze głównej) Japończycy już d. 19 bm. zajęli i nadto donoszą, że wielkie mnóstwo armat rosyjskich zabrali, niektóre odkopawszy. *Köln. Ztg.* donosi, że Japończycy postępują w szybkich marszach za wojskami rosyjskiemi, chociaż mosty i materyały wojenne zostały zniszczone przez Rosyan. *Nowoje Wremia* donosi z Gunszulina: Odwrót armii rosyjskiej odbywa się wśród ciągłych utarczek tylnych straży z Japończykami, którzy wciąż posuwają się pomału naprzód. Chińczycy przeszli zupełnie na stronę Japończyków, tak iż jeno tyle się dowiadujemy, ile sami zrekognoskujemy. Nawet z prywatnej, sowicie płatnej służby, uciekają Chińczycy — a to wszystko skutkiem bitwy mukdeńskiej.

Najważniejszem zaś jest, co Leniewicz donosi pod d. 21 bm.: „Przed naszemi strażami przedniemi pojawił się mały oddział japońskiej kawaleryi, za którym postępowała piechota. Nieprzyjaciel zatrzymał się w miejscowości Machastaj“. (Miejscowości tej nawet na mapach rosyjskich odszukać nie można.) Co więcej, *Now. Wremia* donosi z Charbina, że silny oddział czunchuzów pod dowództwem oficerów japońskich operuje przy granicy mandżurskiej na linii kolejowej i zachodzi obawa, że czunchuzi zniszczą linię kolejową, co sprawiłoby zarządowi wojskowemu znaczne trudności przy transporcie wojsk i materyału wojennego.

Ambasada amerykańska w Petersburgu na podstawie autentycznych wiadomości zaprzecza doniesieniom gazet rosyjskich, jakoby Chińczycy w Mukdenie dopuścili się rzezi na całej obsłudze lekarskiej rosyjskiej i na rosyjskich siostrach miłosierdzia. Przeciwnie cały personal lekarski i sanitarny, pozostawiony w Mukdenie, cieszy się dobrem zdrowiem.

Eskadra adm. Nebogatowa wyruszyła wraz z parowcami transportowymi onegdaj z Sudy (na Krecie) i udała się do Port Said.

Wewnętrzna pożyczka rosyjska.

Rosya mogłaby w Paryżu otrzymać pożyczkę — juścić nie 600 mil. fr., jak zrazu żądała, ani nawet 300, tylko 200 milionów franków, gdyby przystała na te warunki, jakie jej stawiają finansiści francuscy. Ale i ta możliwość znika, odkąd socyalistyczna i cała niezawisła prasa francuska zawarcie tej pożyczki jako zbrodnię narodową potępiła, a *La Revue* w całej nagości odsłoniła ekonomiczne i finansowe położenie caratu tak, iż geszeftowcy nie mogą zwyczajnemi fintami, za pomocą prasy sprzedajnej tumanić drobnych kapitalistów. Poraz to może pierwszy wydarza się, że znająca tylko geszeft „wysoka finanserya“ przed względami etycznymi cofać się jest zmuszona: ten fakt ciekawy odbił się właśnie na skórze Rosyi.

Na razie nie udało się nowej pożyczki rosyjskiej ulokować w Paryżu, a gdy carat pieniędzy koniecznie potrzebuje, postanowił zatem zaciągnąć pożyczkę wewnątrz kraju własnego. Półurzędowy komunikat donosi: „Rokowania co do wewnętrznej pożyczki pięcioprocentowej w sumie 200 milionów rubli są w toku, ale jeszcze się nie skończyły i kurs emisyjny jeszcze nie jest wyznaczony. Z tej pożyczki obejmują 150 mil. r. bank rosyjski dla handlu zagranicznego, petersburski bank dyskontowy, bank komercyalny Wołga-Kama, tudzież petersburski międzynarodowy bank handlowy; 50 mil. r. przypada na państwową kasę oszczędności“. Uderza tu nacisk, jaki komunikat na to kładzie, że sprawa tej pożyczki jeszcze nie jest załatwiona i kurs emisyjny jeszcze nieustanowiony.

W obecnej chwili ogromna to dla Rosyi różnica, czy pieniądze z zagranicy, czy z kraju wydobędzie. Pożyczka wewnętrzna uszczupli nadwątloną już przez wojnę i niepokoje wewnętrzne siłę kapitałową państwa. Pożyczka wewnętrzna, to dodatkowy podatek. W pierwszym rzędzie banki ją obejmą, ale tem samem uszczupli się zdolność banków do świadczenia usług przemysłowi, rolnictwu i handlowi, a rosyjska gospodarka ekonomiczna już bez tego jest okropnie obciążona. Nadto ma część pożyczki objąć państwowa kasa oszczędności, a więc kasa wojenna ma być groszem ludu zasilana!

Każda pożyczka zewnętrzna dopomaga rządowi do stabilizowania kursu banknotów i podtrzymywania waluty złotej. A pomoc taka byłaby w obecnej chwili tem potrzebniejszą, ile że wypłata procentów w złocie dla zagranicy teraz sum znacznie większych niż dawniej wymaga, a nadto znaczne sumy za dostawę zamówionych za granicą materyałów wojennych Rosya wydać musi. Juścić posiada Rosya nie małe depozyta za granicą, ale zachodzi tu okoliczność, że sam półroczny kupon od sumy 15 miliardów marek nie mniej jak 300 milionów marek wymaga. Jasna stąd konkluzya, że bez zaciągnięcia pożyczki za granicą trudnoby przypadło Rosyi spełnić obowiązki swoje co do procentów od pożyczek już zaciągniętych.

Nawet w niniejszem położeniu zaciągnięcie pożyczki zagranicznej byłoby dla caratu korzystniejsze od pożyczki wewnętrznej — naturalnie przypuszczając, że Rosya po przywróceniu pokoju na tyle się wzmocni, że procenta od długów pomnożonych uiszczać będzie w stanie. Dzisiaj zaciągać pożyczkę wewnętrzną, to wybieg w biedzie, i to nie nastręczający widoków bardzo pomyślnych.

Obliczenia nasze — powiada *Berl. Tagblatt* — oparte na ostatnim wykazie rosyjskiego banku państwowego, wydały ten wynik zdumiewający, że depozyt państwowy w rosyjskim banku państwowym już tylko 18 milionów rubli wynosi. Jeżeli rosyjski bank państwowy chce dalej drukować banknoty — a od początku wojny nadrukował ich na 340 mil. rubli — to rząd odniósłby stąd tę jedynie korzyść, że stałby się dłużnikiem banku. Ale rzecz to niebezpieczna, bo mogłyby się zachwiać podstawy banku, coby się okropnie na walucie rosyjskiej odbiło.

Birżewyja Wiedomosti i *Nowoje Wremia* doniosły, że pożyczka wewnętrzna ma być zaciągniętą na 5 proc. i po kursie 90 za 100. Na mocy upoważnienia „Pet. Ajencya Telegr.“ zaprzecza, jakoby kurs emisyjny był tak nizki. W Niemczech obiega pogłoska, że kurs ten 95 wynosi.

Według wiadomości petersburskich stronnictwo wojenne na dworze carskim traci coraz bardziej grunt pod nogami. Głównym powodem tego jest fakt, że finanse rosyjskie po odmówieniu pożyczki przez Francuzów znajdują się w stanie rozpaczliwym. Koła finansowe rosyjskie powątpiewają, czy się uda bez przymusu przeprowadzić pożyczkę wewnętrzną. W razie przecież, jeżeli do tej pożyczki wewnętrznej rząd zastosuje przymus, wówczas nawet sfery urzędnicze, kupieckie i chłopskie, które do tej pory zachowywały się dość biernie wobec ruchu konstytucyjnego, przyłącza się do opozycyi. Minister skarbu ostrzega także, iż w razie zbyt długiego przedłużania się wojny możliwym jest spadek waluty rosyjskiej w niebywałych granicach.

Dalej donoszą z Petersburga, że tymi dniami w Moskwie zebrali się wielcy przemysłowcy pod przewodem znanego milionera Sawy Morozowa i uchwalili nie subskrybować pożyczki wewnętrznej popóty, dopóki reformy nie będą zaprowadzone.

Kronika.

Lwów, dnia 23 marca 1905.

Kalendarzyk.

W piątek 24 marca Gabryela Arch. — Gr. kat Sofronya. — Kal. słow. Lubomira.
Wschód słońca 6·3, zachód 6·10.

W sobotę 25 marca Zwiastowanie NMP. — Gr kat. Eteofana. — Kal. słow. Więczysława.
Wschód słońca 6·1, zachód 6·11.

W niedzielę 26 marca Emanuela. — Gr. kat. Nykyfora. — Kal. słow. Świętobója.
Wschód słońca 5·59, zachód 6·13.

Do jutrzejszego numeru *Gazety Narodowej* dołączymy osobny dodatek poświęcony teatrowi polskiemu. Złożą się na niego pp. Leon Piniński, Adam Krechowiecki, Stanisław Koźmian, Bronisław Gubrynowicz, Wincenty Rapacki, J. R. (Kraków), L. (Warszawa), S. S. (Poznań), Irena Solska, Józef Kotarbiński, Irena Trapszo-Chodowiecka, Zygmunt Przybylski, Józef Chmieliński, Ludwik Sosnowski-Solski, Konstancya Bednarzewska, Ąż., Anna Gostyńska, Helena Sulima, Jan Nowacki.

— **Ks. arcybiskup Bilczewski** wyjechał dziś wieczór na sześć tygodni do Rzymu. Powróci z początkiem maja.

— **Ostrzeżenie przed wychodźtwem do San Paolo w Brazylii.** Według doniesień, otrzymanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, istnieją nadal w stanie brazylijskim San Paolo w tym samym stopniu te niekorzystne warunki, na które już niejednokrotnie zwracano z urzędowej strony uwagę, a które narażają wychodźców, emigrujących do S. Paolo, na ciężkie zawody i straty.

Wobec tego należy na podstawie najpewniejszych informacyj ponownie i najusilniej przestrzedz przed wychodźtwem do S. Paolo.

Kronika lwowska.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** W piątek, dnia 24 bm. Asyst. uniw. W. Złobicki: Wiek pary i elektryczności, część II. (z doświadczeniami). Zakład fizyczny uniw. Długosza 8. Pocz. o g. pół do 8.

÷ **Z tow. dziennikarzy polskich.** Mimo jednomyślnego stwierdzenia na walnem zgromadzeniu towarzystwa, że w znanem zajściu na tegorocznym balu prasy nikt z członków towarzystwa, ani wydziału, ani komitetu balowego nie brał udziału — pojawiły się w dwóch dziennikach wzmianki, w których już po nazwisku wymieniono pewnego uczestnika balu, nie należącego do towarzystwa, ani do komitetu balowego i p. Aleksandra Milskiego, skarbnika towarzystwa dziennikarzy polskich, podnosząc przeciw nim zarzut, jakoby oni bili demonstrantów i wzywali policyi. Wobec tego wydział towarzystwa dziennikarzy polskich, powołując się na ogłoszoną już uchwałę walnego zgromadzenia w tej sprawie, uważa za swój obowiązek raz jeszcze stwierdzić z całą stanowczością, że wszelkie, pod adresem komitetu balowego, a w szczególności p. Aleksandra Milskiego skierowane zarzuty są pozbawione podstawy, albowiem p. Milski, w chwili owego zajścia w westybulu „Filharmonii“, zajęty był w sali balowej wspólnie z drugim członkiem wydziału obliczaniem kasy, od której odstąpić nie mógł i dopiero po ukończeniu tej czynności wyszedł na korytarz, gdzie już nikogo z demonstrantów nie było. Podając ten fakt, stwierdzony przez kilkudziesięciu naocznych świadków, do wiadomości publicznej, wydział towarzystwa dziennikarzy polskich wyraża przekonanie, że nawet te pisma, które skutkiem mylnych informacyj dały się w błąd wprowadzić i w ten sposób wyrządziły p. Milkiemu mimowolną krzywdę, obecnie kierując się względami słuszności i poszanowaniem prawdy, zechcą tę krzywdę naprawić przez ogłoszenie naszego komunikatu. — Za wydział towarzystwa dziennikarzy polskich *Adam Krechowiecki*, prezes, *Bronisław Laskownicki*, sekretarz.

÷ **Tow. literackie im. Adama Mickiewicza.** Ukazało się sprawozdanie wydziału tow. liter. im. Mickiewicza, sprawozdanie, obejmujące czynności wydziału na okres czteroletni 1900—1904. Sprawozdanie to podnosi na wstępie trudności, z jakiemi musiał wydział walczyć, chcąc utrzymać towarzystwo i jego wydawnictwa na tym poziomie, na jakim je postawiły wydziały poprzednie. Do trudności tych należał w pierwszej linii brak funduszów, brak poparcia materyalnego, z powodu skromnej liczby członków. Kiedy trudności te — bodaj w części — usunięto, ukończył wydział przedsięwzięte wydawnictwa i wystąpił ze sprawozdaniem. Dowiadujemy się stamtąd, że wydział powziął myśl rozszerzenia dawnego „Pamiętnika“, poświęconego badaniom dzieł i życia Mickiewicza, na pismo kwartalne, obejmujące całość historyi literatury polskiej. Wykonanie tej myśli umożliwił wydziałowi p. J. Chrzanowski z Warszawy, zobowiązując się dodawać rocznie na cele „Pamiętnika literackiego“ 1000 kor. Redakcya „Pamiętnika“ spoczęła w ręku prezydyum tow., a do współpracownictwa zaproszono cały świat naukowy polski. W trzech wydanych dotychczas tomach pomieściło 65 autorów 25 rozpraw, 86 notatek, 22 materyałów i 216 recenzyj. Obok „Pamiętnika“ plonem pracy wydziału tow. jest czwarty tom dzieł Mickiewicza, wydany pod kierunkiem prof. dra Kallenbacha, a zawierający „Dziady“. Na ukończeniu zaś są piąty i szósty tom dzieł Mickiewicza, które zawierać będą „Pana Tadeusza“. Pracą nad tymi tomami kieruje prof. dr. Roman Pilat. Wydział wyraża nadzieję, że gdy cała spuścizna poetycka Mickiewicza ukaże się w wydaniu towarzystwa, wzrośnie też i popyt na nie a z uzyskanych funduszów będzie można przyspieszyć wydawnictwo.

Jako dodatni objaw podnosi sprawozdanie założenie oddziału tow. w Tarnowie, dzięki usiłowaniom prof. Piniego. Nakoniec wspomina wydział o odczycie, urządzonym w czasie pobytu prof. dra Brücknera we Lwowie. Prof. Brückner mówił „O najważniejszych postulatach historyi literatury polskiej“. Odczyt ten ukazał się następnie staraniem tow. w druku. Drugi odczyt, staraniem tow. urządzony, wygłosił prezes dr. W. Bruchnalski, p. t.: „Niemcewicz-Mickiewicz“.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że stan czynny majątku tow. wynosił z końcem 1904 r. 9204 k., stan bierny zaś 3757 k. a majątek czysty 5447 kor.

Wydział tow. tworzyli w okresie sprawozdawczym pp. dr. W. Bruchnalski (prezes), dr. E. Porębowicz (zast. prezesa), dr. Bronisław Gubrynowicz (sekretarz), Henryk Kopia (skarbnik), dr. Br. Czarnik, dr. L. Finkel, dr. W. Hahn, dr. Fr. Krczek i Tadeusz Pini (członkowie wydziału).

Słów kilka poświęcić też należy sprawozdaniu wydziału tarnowskiego oddziału tow. — W okresie od grudnia 1902 do końca r. 1904 starał się wydział o urzeczywistnienie celu tow., nie tylko dając członkom „Pamiętnik“, lecz utrzymując dla nich czytelnię czasopism, bibliotekę oraz urządzając odczyty, niejednokrotnie też publiczne wykłady. Mimo żywej i skutecznej działalności nie cieszył się wydział tak silnem poparciem u publiczności w Tarnowie, na jakie bezsprzecznie zasłużył. Odczytów wykazuje sprawozdanie 58, liczbę więc w każdym razie bardzo poważną. Na czele oddziału stoi jako prezes prof. Roman Zawiliński.

÷ **Komitet urządzający raut lekarski** dnia 25 bm. w salach Filharmonii na cele dobroczynne, mianowicie Szpitalik św. Zofii, poliklinikę i stacyę ratunkową, postanowił udzielić część z czystego dochodu leczniczej kolonii rymanowskiej ze względu na jej bardzo doniosłą działalność.

÷ **Nowa szkoła przemysłowa** i nowa dyrekcya skarbu. O zdemolowanie części gmachu dyrekcyi skarbu, zasłaniającej front nowego muzeum przemysłowego, wdrożone zostały już dawno rokowania między gminą a rządem. Rokowania te weszły obecnie w nową fazę. Dyrekcya skarbu w gmachu swoim teraźniejszym nie może pomieścić się, więc rząd zamierza wystawić na tem samem miejscu kosztem 3 milionów koron nowy gmach, a nadto nabyć od gminy gmach państwowej szkoły przemysłowej. W zamian za to podejmuje się rząd wybudować nowy gmach dla tej szkoły na gruncie, który gmina na ten cel dostarczy. Projektowaną jest ta nowa budowa na Żelaznej Wodzie.

÷ **Sprzedaż domu naftowego.** Ministerstwo skarbu zatwierdziło ofertę galicyjskiej Kasy oszczędności i nabyło dom naftowy za 440.000 kor. dla dyrekcyi domen i lasów.

÷ **Echo defraudacyi Żelaszkiewicza.** Najwyższy trybunał odrzucił zażalenie Kornela Żelaszkiewicza, b. dyrektora budowlanej Kasy chorych, skazanego za sprzeniewierzenie na 4 miesiące więzienia i zatwierdził wyrok I instancyi.

÷ **Król włamywaczy lwowskich,** Eichner, który odbywając służbę wojskową przy 30 pp. nie zaprzestał swojego rzemiosła, ale zorganizował bandę złodziei i na jej czele dokonał całego szeregu śmiałych kradzieży z włamaniem, za co został niedawno przez sąd wojskowy skazany na 7 lat więzienia w twierdzy, odstawiony w celu odbycia kary do Aradu na Węgrzech, zbiegł stamtąd.

÷ **Sprawa fałszerstwa,** popełnionego przy skrutynium wyborów do rady miejskiej, jest już — jak donosiliśmy — w prokuratoryi państwa. Śledztwo karno-sądowe powierzono sędziemu p. Włodkowi, który dziś przedpołudniem przesłuchiwał przeszło godzinę radnego, p. Justyna Langa. Zeznania p. Langa były zgodne z tem, co oświadczył na posiedzeniu rady, tj. że szynkarza Arnolda nie chwycił na gorącym uczynku w chwili popełnienia fałszerstwa, lecz że ma głębokie przekonanie o jego winie, oraz, że fałszerstwo to nie będzie miało wpływu na wynik głosowania. P. Arnold nie był dotychczas przesłuchiwany.

Kronika krajowa.

Rusko-hakatystyczna spółka przeciwko robotnikom polskim. W *Dzienniku Śląskim* czytamy: „Hakatystyczne gazety zwracają się przeciwko zatrudnieniu w Niemczech zagranicznych robotników polskich, wywodząc, że ich zarobek służy tylko „wielkopolskiej agitacyi“. Radzą natomiast zatrudniać tylko Rusinów z Galicyi. Ci bowiem wzmocnią się (ekonomicznie) przez zarobki u Niemców i tem łatwiej będą mogli walczyć przeciw panowaniu Polaków w Galicyi. Gazety te twierdzą, że otrzymać można na rok 1905 przynajmniej 50.000 robotników ruskich, a liczba ta w najbliższych latach podniesie się mniej więcej do 200.000. W Nowym Bieruniu znajduje się biuro pośrednictwa pracy i tam mają się zwracać niemieccy pracodawcy.“

Okazuje się więc — pisze *N. Ref.* — że pomiędzy organizacyami hakatystycznemi a Rusinami w Galicyi istnieć musi pewien sojusz, mający na celu zupełne wyparcie polskich robotników galicyjskich z Prus i pozbawienie ich zarobku, jaki tam znajdywali. Tem większą niesumiennością jest wciąganie polskich robotników lub wysyłanie ich przez księży ruskich do ruskiej agencyi w Nowym Bieruniu, o czem wczoraj donieśliśmy. Społeczeństwo polskie w Galicyi nie może pozostać obojętnem w obec nowej tej akcyi zaczepnej ze strony ruskiej. Jeśli Rusini w tak systematyczny sposób w porozumieniu z najzaciętszymi wrogami narodu polskiego pozbawiają zarobku polskich robotników, polscy pracodawcy w Galicyi powinni odtąd, o ile możności, zatrudniać wyłącznie swoich, a przynajmniej dawać im pierwszeństwo przed robotnikami ruskimi.

Z Podzameczka koło Buczacza otrzymaliśmy następujący list: Wczoraj tj 22 bm. odbyła się u nas piękna uroczystość. Oto młodzież szkolna zebrała się po przyjęciu komunii św. w sali szkolnej, gdzie ks. katecheta Smoliński w towarzystwie grona nauczycielskiego obdzielił najuboższą młodzież odzieżą przed Świętami Wielkanocnemi. — Zasługą to ks. prałata Gromnickiego, przewodn. rady szkolnej miejscowej i p. Tomasza Zaborniaka, inspektora szkolnego, którzy dbają nietylko o podniesienie oświaty ale i o potrzeby materyalne ubogiej młodzieży. W imieniu tej młodzieży składa kierownik szkoły stokrotne „Bóg zapłać“ prawdziwym swym dobrodziejom

Z Czerniowiec donoszą, że w myśl uchwalonej przez sejm bukowiński rezolucyi, rząd w najbliższych czasach wyłączy z powiatu kocmańskiego okręg powiatu sądowego Zastawna i utworzy dla niego osobny powiat polityczny ze starostwem w Zastawnej.

Pożar w Borysławiu. Dziś w nocy o godzinie 1 wybuchł pożar w dolnej części Borysławia. Spłonęły trzy domy. Energicznym wysiłkom straży pożarnej udało się pożar umiejscowić. Szkody są ubezpieczone.

O podpalania w Borysławiu. Z Sambora donoszą: Przesłuchanie obwinionych ukończono. Żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy. Teraz rozpocznie się przesłuchiwanie świadków, których jest 60.

Kronika powszechna.

§ **Choroba br. Gautscha.** Z Wiednia dziś donoszą: Prezydent gabinetu br. Gautsch znajduje się w opiece lekarskiej prof. Urbanczica i ma się znacznie lepiej. Słuch, który z powodu zapalenia ucha był przejściowo osłabiony, jest zupełnie normalny i prawdopodobnie z końcem tego tygodnia będzie br. Gautsch mógł opuścić mieszkanie.

§ **Zagadkowy fotograf.** *Mosk. Listok* donosi o następującem wydarzeniu w Moskwie: W dniu 9 bm. policyant Szestakow, stojący na posterunku w parku Piotrowskim, zauważył jakiegoś cudzoziemca, który fotografował miejscowości okoliczne. Zbliżywszy się do fotografa, zapytał, czy ma pozwolenie na dokonywanie zdjęć. Fotograf odpowiedział łamanym językiem rosyjskim, że pozwolenie ma w portmonetce, wydobył półimperyała i wciskając go policyantowi w rękę, rzekł, iż to jest pozwolenie. Policyant nie dał się przekupić i odprowadził cudzoziemca do cyrkułu, gdzie fotograf okazał się poddanym japońskim, Szuzochori.

§ **Rzeka Sungari.** Okolice nad rzeką Sungari i jej dopływami odgrywają obecnie ważną rolę w działaniach wojennych na dalekim Wschodzie, tamtędy bowiem armia rosyjska cofa się ku Charbinowi. Dorzecze Sungari jest najgęściej zaludnioną częścią Mongolii, posiada bowiem około trzy miliony mieszkańców. Centralne niziny nad Liaoho i Sungari mają dla Rosyan pierwszorzędne znaczenie, gdyż tylko tam wielka armia może się gromadzić i poruszać, korzystając z miejscowych środków pomocniczych. Wojskowe znaczenie tej przestrzeni podnoszą wiodące tam środki przewozowe, a mianowicie syberyjska i transmandżurska kolej, następnie chińska kolej północna, tudzież linie żeglugi na Amurze i Sungari. Przestrzeń ta otoczona jest naokoło szerokim pasem mało uprawnego lub zupełnie pustego kraju górzystego, stepem mongolskim i zatoką morską Liaotung. Posiadanie wspomnianych okolic i środków komunikacyjnych ku tyłom rozstrzyga wogóle o możliwości utrzymania wielkiej armii w Mandżuryi. Rzeka Sungari, wypływająca z jeziora Keng albo Chenka i uważana przez Chińczyków za rzekę główną, wpada do Amuru, zasilając potężnemi falami jego wody. W średnim biegu swoim na północ od Kiryna aż do Buduno, na przestrzeni około 300 kilometrów posiada Sungari koryto szerokości 60 do 70 metrów, a miejscami tylko 30 metrów. Występuje często na przestrzeni kilku kilometrów z brzegów, dzieląc się na kilka ramion, pomiędzy któremi znajdują się wyspy. Koło Kiryna łożysko Sungari ma 53 metrów szerokości, po za Buduno atoli 1½ kilometra. Od Buduno do Charbina szerokość rzeki wynosi miejscami 2 do 3 kilometry. Sungari jest w porze letniej najważniejszą arteryą komunikacyjną kraju. Ruch transportowy wzmógł się zwłaszcza w r. 1897, gdy w Charbinie urządzono port i uczyniono to miasto punktem wyjścia dla kolei transmandżurskiej.

§ **Największe miasta** w Rosyi i ziemiach polskich pod berłem rosyjskiem: Petersburg liczy 1,313.000 mieszkańców, Moskwa 1,092.000, Warszawa 756.000, Odesa 449.000, Łódź 351.000, Kijów 319.000, Ryga 256.000, Charków 197.000, Baku 170.000, Wilno 162.000, Tyflis 160000, Kazań 143.000, Saratów 143.000, Jekaterynosław 135.000, Astrachań i Kiszyniów po 125.000, Rostów nad Donem 120.000.

§ **Prezydentem paryskiej rady miejskiej** został wybrany radykalny socyalista Brousse. Nacyonalista Escudier otrzymał tylko 17 głosów. Dotąd paryska rada municypalna miała większość nacyonalistyczną.

§ **Nagroda Nobla — królowi.** Według doniesienia *Gaulois* nagrodę Nobla ma otrzymać w tym roku król Wiktor Emanuel za inicyatywę w sprawie założenia międzynarodowego instytutu rolniczego.

§ **Ślub wynalazcy Marconiego.** Z Londynu piszą nam: W niedzielę odbył się w kościele św. Jerzego ślub Guglielma Marconiego z Beatrycza O' Brien. Ceremonii dokonano według obrządku anglikańskiego, ponieważ Marconi i jego żona są protestantami. Na ślub było zaproszonych około 500 osób, w ich liczbie: ambasador włoski, Pansa, który przybył z całym personalem ambasady i konsulatu, wielu przedstawicieli arystokracyi angielskiej, świata naukowego i dziennikarskiego. Pannę młodą prowadził jej brat, lord Inchiquin. Była w toalecie białej, ubranej koronkami, na głowie wianuszek z kwiatu pomarańczy. Drużki były w białych sukniach muślinowych, na głowie miały wieńce z „violette di Parma“. Podały one pannie młodej bukiet z orchidei i białych lilij. Marconi był we fraku; towarzyszył mu brat, Alfonso. Po ceremonii, która trwała ½ godziny, akt ślubny podpisał ambasador włoski. Podarunki ślubne przedstawiają wartość 500.000 fr. Marconi darował żonie dyadem z brylantów i futro z lisów srebrnych. Para młoda wyjechała do Dublina, na zamek Dromoland. Po tygodniu udadzą się do Liverpoolu a stamtąd do Nowego Yorku. Beatrice O' Brien jest piątą córką Edwarda Bonorough, 14-go lorda of Inchiquin i lady Hellen, siostry lorda Annaly. O' Brienowie panowali niegdyś w Irlandyi, do czasu, kiedy pierwszy lord Inchiquin zrzekł się tronu na rzecz króla Henryka VIII. Młodzi poznali się na jednem z zebrań w Londynie. Beatrix jest piękną brunetką, lubuje się w sportach, jest głęboko wykształcona, włada kilkoma językami, ma lat 20. Matka Marconiego jest Angielką i protestantką i w tej wierze wychowała syna.

§ **Trzęsienie ziemi** we Włoszech południowych dało się czuć 17 bm., o godz. 2 m. 8 popoł. Ruch falisty w kierunku wschodnio-zachodnim trwał 9 sekund, a po przerwie 6-sekundowej znowu przez 3 sekundy. Trzęsienie było najsilniejsze w Neapolu, Benevento i Avellino.

§ **Wybuchy Wezuwiusza** ponowiły się tymi dniami. Działalność dynamiczna wulkanu wzmaga się coraz bardziej. Z krateru sączy się lawa i wypada ognisty popiół i kamienie. Wieczorami tysiące cudzoziemców przypatrują się temu wspaniałemu i przedziwnemu widowisku.

Ilmenau. Turyngski instytut techniczny Ilmenau rozszerzony został w zeszłym roku o skrzydło długości 35 m., w którem pomieszczono nowe maszynowo-techniczne laboratoryum. Montowanie w szerokim zakresie w hali maszynowej, w której znajdują się wszelkiego rodzaju maszyny i motory, postąpiło tak dalece, że od świąt Wielkiej nocy będzie można podjąć ruch. W zakładzie tym, pozostającym pod nadzorem państwowym, istnieją oddziały do kształcenia inżynierów, techników i werkmistrzów w budowie maszyn i elektrotechnice, ponadto fabryka, w której także wolontaryusze mogą być przyjęci dla praktycznego wykształcenia.

Do serc litościwych naszych Czytelników zwracamy się z prośbą o najskromniejsze choćby datki, celem zebrania kwoty, potrzebnej na opłacenie czesnego za trzech biednych studentów, którzy bez własnej winy uwolnienia od opłaty nie uzyskali. Ponieważ termin, w którym opłata ma być złożoną, jest już blizki, prosimy o nadesłanie datków jak najrychlej. Przyjmuje je administracya naszego pisma.

Zmarli.

† **Walery Eljasz Radzikowski,** znakomity malarz oraz historyk, zmarł wczoraj w Krakowie. Śmierć niespodziewana śp. Radzikowskiego wywołała ogólny żal, cieszył się on bowiem powszechnem uznaniem, jako mąż wybitnych zdolności, cieszył się też powszechną sympatyą z powodu niezwykłych zalet swego charakteru.

Walery Eljasz Radzikowski był przedewszystkiem historykiem a jego prace z tego zakresu cieszyły się uznaniem wybitnych uczonych. Z prac jego wymienić należy na pierwszem miejscu dzieło „O koronach królów polskich“, jako pierwsze opracowanie historyczne tych drogich nam pamiątek. Wybitną wartość ma też jego praca „Ubiory w Polsce i u sąsiadów“, wydana nakładem krakowskiej Akademii umiejętności. Po za tem pisywał śp. Radzikowski wiele o Krakowie i w sprawach ogólno-artystycznych, umieszczając swe prace w formie artykułów dziennikarskich po rozmaitych pismach. Jako malarz należał śp. Radzikowski do starszej generacyi, która dbała i o dokładność rysunku i o ścisłość historyczną. To też prace jego w zastosowaniu do rozmaitych wydawnictw mają dużą wartość. Jako jeden z nielicznych u nas akwafortcistów, doprowadził w tym kierunku do pięknych rezultatów. — W rzędzie wielkich jego zasług obywatelskich postawić należy jego usiłowania, aby najszersze koła społeczeństwa polskiego zapoznały się z przepięknemi naszemi Tatrami, których piękności on wraz z Chałubińskim i i Matlakowskim niejako odkrył. W tym kierunku zasłużył się śp. Radzikowski niezmiernie przez mnóstwo widoków tatrzańskich, reprodukowanych w czasopiśmie *Kłosy*, oraz przez napisanie pierwszego wyczerpującego przewodnika po Tatrach. — Cześć jego pamięci!

Głosy publiczności.

Członkowie Czytelni polskiej w Nowym Dworze składają J. W. panu Stanisławowi hr. Wiśniewskiemu w Krystynopolu publiczne podziękowanie za opiekowanie się Czytelnią — wspieranie jej materyalne i zaopatrywanie w pisma polskie. „Bóg zapłać!“

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 22 marca 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce —0·3, Tarnopol —·—. Lwów —1·0. Skole —0·1 Przemyśl —·—. Jarosław —0·4. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +1·0. Kraków +0·7. Praga +0·9 Wiedeń +2·6. Semmering —1·8. Budapeszt +2·4 Ischl —1·0 Riva +9·6, Tryest +8·9 Celsyusza.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Zapis na Filharmonię warszawską.** *Kuryer warsz.* donosi, że Mieczysław Wesse, właściciel dóbr Karczmiska w lubelskiem zapisał 1,300.000 rubli na Filharmonię warszawską.

* **Marya Gembarzewska,** znana śpiewaczka operowa, daje własny koncert w sali Domu narodnego dnia 2 kwietnia.

* **Ignacy Frydman,** znakomity pianista, który przed kilku dniami z ogromnem powodzeniem koncertował w Berlinie, wystąpi w przejeździe na swem tournée artystycznem w jednym koncercie we Lwowie d. 9 kwietnia w sali Domu narodnego i odegra koncert Brahmsa i Czajkowskiego koncert b-moll.

* **Ludwik Czelańsky,** były dyrygent opery lwowskiej i orkiestry filharmonicznej, został zaangażowany jako dyrygent opery dla „Teatro lirico“ w Medyolanie na przyszły trzymiesięczny sezon jesienny.

* **Z Tow. „Polska Sztuka Stosowana“.** Wystawa projektów konkursowych na meble, urządzona w pałacyku hr. Czapskich w Krakowie, potrwa do 26 bm., poczem w tym samym lokalu Towarzystwo urządzi wystawę swych bogatych zbiorów z zakresu budownictwa drewnianego w Polsce. Udział w wystawie przyobiecali: Muzeum narodowe i p. Seweryn Udziela. Osoby, posiadające rysunki lub fotografie zabytków, budownictwa drewnianego (kościółków, dworów, dworków, domów mieszczańskich, chat, kapliczek) proszone są o łaskawe nadesłanie ich na wystawę do 5 kwietnia.

* **Włości rentowe.** Nakładem komitetu wydawnictwa dziełek ludowych we Lwowie wyszły w tych dniach dwie broszurki. Pierwsza p. t. „Pouczenie o ustawie krajowej o włościach rentowych“, przeznaczona dla włościan, daje jasny pogląd na znaczenie i cel ustawy o włościach rentowych. Autor p. B. Sokalski podał w sposób przystępny w 9 rozdziałach osnowę całej ustawy, objaśniając ją licznymi przykładami. Druga broszurka podaje dosłowny tekst nowo sankcyonowanej ustawy. Obie broszurki wyszły równocześnie w języku ruskim.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

W sobotę popoł. „Królowa cyganów“ — wieczór „Ryszard III“ Szekspira. Występ Romana Żelazowskiego.
W niedzielę popoł. „Kościuszko pod Racławicami“ — wieczór „Ponad siły“ Bjoernstjerne Bjoernsona.
W poniedziałek „Ijola“ dram. Żuławskiego.

Repertuar teatru krakowskiego.

W piątek premiera „Córka Joria“ d'Anunzia.
W sobotę popołudniu „Kościuszko pod Racławicami“ — wieczór „Córka Joria“.
W niedzielę popołudniu „Królowa Tatr“ — wieczór „Uczta Herodyady“.

Telegramy i telefonematy.

Komisye.

Wiedeń 23 marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej toczyła się obszerna rozprawa o sanacyi finansów krajowych.

Minister skarbu Kosel, określając stanowisko rządu w tej sprawie, powołał się na wywody prezydenta ministrów Gautscha podczas pierwszego czytania budżetu. Zdaniem mowcy dwie są drogi: zmniejszenie ciężarów administracyi krajowej lub odpowiednie zwiększenie dochodów krajowych. Zapewne komisya, zajmując się tą sprawą, da rządowi wskazówki. Biorąc na uwagę podwyższenie krajowych dodatków do podatków państwowych na ten cel, zauważył minister skarbu, że z podatków bezpośrednich nie wiele da się uzyskać, pozostają zatem do dyspozycyi tylko podatki pośrednie, w szczególności podatek od piwa i wódki. Piwo jest już obciążone dodatkami krajowymi i gminnymi, tak, iż jest wątpliwem, czy konsumenci znieśliby dalsze obciążenie. Wódka zniesie dalsze opodatkowanie; w innych państwach jest ona znacznie większymi podatkami obciążona, aniżeli u nas. Już podatek 1 halerzowy przyniósłby zwyż 900.000 koron. Przechodząc do kwestyi przekazywania pewnych sum na rzecz krajów z ogólnych dochodów państwa, zaznaczył minister, że rząd sprawę tę poważnie traktuje. Należałoby w tej mierze rozwiązać trudną kwestyę co do klucza rozdziału. Prócz przekazywania dochodów państwowych wchodzą dalej w grę specyalne źródła dochodów poszczególnych krajów, które trzeba także wciągnąć w kombinacyę. Droga przekazania dochodów państwowych lub subwencyi gminom nie nadaje się nawet do dyskusyi, gdyż to wymagałoby około 400 milionów koron.

Sanacya finansów krajowych wymaga wyjaśnienia zawiłego systemu państwowego i krajowego. Tylko z tego punktu widzenia można oceniać kwestyę odszkodowania za poruczony zakres działania, że także organy państwowe prowadzą agendy komunalne.

Zaciągnięcie osobnej pożyczki na rozszerzenie sieci telefonicznych, uważa minister za zbyteczne. Już ze względów technicznych rozszerzenie to może tylko stopniowo być uskuteczniane, da się to osiągnąć przez użycie na ten cel udziału państwa w czystym zysku banku austro-węgierskiego w kwocie 475.000 koron. Koszta podwyższenia płac urzędniczych wynoszą od roku 1898 70 do 75 milionów koron. Zwiększenie statusu urzędników w ciągu ostatnich 10 lat wymagało 95 do 100 milionów koron. Minister Kosel, oświadczył w końcu, że uważa za swój obowiązek działać w kierunku ograniczenia ciągłego podwyższania podatków i podziękował wreszcie referentowi Górskiemu za nadzwyczaj sumienne opracowanie referatu.

Poseł Głąbiński przeciwstawił przesadne mniemanie o sile finansowej państwa z przed kilku lat obecnemu pesymizmowi, który — zdaniem mowcy — tak samo jest nieusprawiedli-

wiony jak ówczesny optymizm. Pomimo rzeczywistej potrzeby oszczędności — nie będzie można pominąć pewnych kulturalnych żądań. Przedstawiając położenie pewnych klas urzędniczych, zaznaczył mowca konieczność podwyższenia dodatku aktywalnego w wielkich miastach, gdzie panuje wielka drożyzna. Mowca powitał z radością fakt, że minister skarbu dąży do wytworzenia organicznego związku między ministerstwem a władzami krajowemi, przez powołanie znacznej liczby urzędników z poszczególnych krajów do służby w ministerstwie. Mowca prosi atoli, by dążenie to zostało faktycznie w czyn obrócone. Następnie podnosi mowca sprawę uregulowania finansów autonomicznych, jako bardzo trudną i zawiłą. Na razie zgadza się z zapowiedzią ministra o podwyższeniu podatków od trunków, na przyszłość atoli musi się ustalić program, przyczem tylko pod tym warunkiem na przekazywanie podatków zgodzić się można, jeśli prócz podatku gruntowego zostanie przekazany także dochód z podatku domowego. Mowca występuje przeciw autonomicznym dodatkom od podatku osobisto-dochodowego. Następnie ubolewa mowca, że rząd nie spełnił przyrzeczeń, danych poszczególnym stolicom, jak np. Lwowowi z okazyi wstawienia znacznej subwencyi dla Pragi. Zwraca się przeciw sposobowi wykonywania ustaw i rozporządzeń skarbowych, przeciw fiskalizmowi i uciskowi podatkowemu. Wadliwe postępowanie komisyj szacunkowych dla podatku osobisto-dochodowego wywołało słuszne skargi ludności. Jako objaw fiskalizmu podnosi poseł Głąbiński zwłokę w załatwianiu rekursów podatkowych i bezwzględne przeprowadzanie egzekucyj. W końcu domaga się powiększenia liczby geometrów ewidencyjnych i lepszego pomieszczenia urzędów skarbowych.

Poseł Starzyński zaznaczył, że minister skarbu musi swe najbliższe zadania pogodzić z radami innych ministerstw i z życzeniami parlamentu. Państwo powinno prowadzić politykę ekonomiczną, a nie tylko fiskalną. Skoro raz austryacki minister skarbu ustąpi z jednostronnego fiskalnego stanowiska i prowadzić będzie ekonomiczną politykę, to zarazem będziemy mieli ekonomiczny budżet i będziemy mogli myśleć o ulgach podatkowych i usunąć niektóre niesprawiedliwe a uciążliwe źródła dochodów. Mowca wita z zadowoleniem oświadczenie ministra skarbu, iż pragnie on usunąć nieracyonalną centralizacyę swego ministerstwa a rozpocząć decentralizacyę i powołać do ministerstwa ukwalifikowanych urzędników z poszczególnych krajów koronnych. W sprawie sanacyi finansów krajowych, którą minister ograniczył do zwiększenia podatku od wódki i przyznania krajom większych sum, nie może mowca tem się zadowolić. Zdaniem mowcy, należy dążyć do większej reformy podatkowej, którąby kulminowała w przyznaniu realnych podatków krajom koronnym. Tylko w połączeniu z tą reformą dałoby się osiągnąć odpowiednie odszkodowanie gmin za poruczony zakres działania. Nie może się mowca zgodzić na ewentualne ulgi dla administracyi krajowej przez odjęcie pewnych agend. Oświadcza się za zainicyowanym przez ministra systemem annuitetów. Kończy zapytaniem do ministra zwróconem, jakie jest jego zdanie co do tego, by prokuratorya skarbu podlegała ministerstwu sprawiedliwości. Żąda wreszcie kreowania nowych urzędów podatkowych, pomnożenia liczby geometrów ewidencyjnych dla katastru podatku gruntowego oraz podporządkowania ich pod sądy powiatowe.

Wiedeń 23 marca. Komisya budżetowa przyjęła rozdział „administracya skarbowa.“ W toku rozprawy żalił się poseł Romańczuk na wciąganie polityki do administracyi skarbowej w Galicyi, mianowicie tendencyjnego, nie przyjaznego dla Rusinów kierunku. Objawia się to w samowolnem przenoszeniu ruskich urzędników pod ważnym pozorem „względów służbowych“ do polskiej Galicyi zachodniej i w samowolnem podwyższaniu podatków w celu teroryzowania przy wyborach i td. W obcowaniu z ruskiemi stronami nie przestrzega się praw ruskiego języka, na budynkach urzędowych z wyjątkiem urzędów podatkowych nie ma ruskich napisów. W razie powołania (o czem mówili pp. Głąbiński i Starzyński) z Galicyi urzędników do ministarstwa skarbu, domaga się mowca uwzględnienia urzędników Rusinów. Zresztą żąda wyłączenia wszelkiej polityki z galicyjskiej administracyi skarbowej i równego traktowania ruskich urzędników i ruskiej ludności.

Wiedeń 23 marca. Komisya prasowa obradowała dziś w dalszym ciągu nad § 14 nowej ustawy prasowej, który postanawia, że pismom, które dwukrotnie dopuściły się wykroczenia przeciw obyczajności publicznej albo obrazy majestatu, można odebrać kolportaż na czas aż do 3 lat. Subkomitet zaproponował skreślenie tego postanowienia. Dyskusyi nad tą sprawą, w ciągu której kilku posłów oświadczyło się za restytucyą pierwszego brzmienia projektu, nie ukończono na ostatniem posiedzeniu.

P. Danielak oświadczył się za zupełnem skreśleniem postanowienia w mowie będącego, owianego duchem reakcyjnym a będącego w sprzeczności z nowoczesnem ustawodawstwem i nowoczesnemi pojęciami o wolności prasy. Przypomina ono żywo wyroki prasowe w Prusiech. Subkomitet uznał niebezpieczeństwo tkwiące w tem postanowieniu i też zaproponował skreślenie jego. Mowca sądzi, że plenum komisyi nie powinno w tym punkcie, który ma znaczenie zasadnicze, dezawuować subkomitetu i również uchwalić skreślenie, mimo gorliwych usiłowań niektórych panów, którzy agitują za restytucyą tego postanowienia.

Dozwolenie kolportażu byłoby bez wartości, gdyby możliwem było na podstawie elastycznych postanowień każdej chwili je odebrać. Mowca wskazuje na stosunki w Prusiech, gdzie prześladuje się prasę z powodu obrazy majestatu i sądzi, że nie należy naśladować tego przykładu. Albo powinno się stworzyć nowoczesną, wolnościową ustawę prasową, albo szkoda czasu, albowiem reakcyjną ustawę prasową już teraz mamy.

Po przemówieniu referenta Sylvestra, który również był za skreśleniem, wniosek subkomitetu o skreślenie tego ustępu przyjęto wszystkimi głosami przeciw 9.

Następnie uchwalono z małemi zmianami stylistycznemi §§ 15 i 16 co do kolportażu.

Przy § 17 co do wykluczenia pewnych osób od wykonywania kolportażu rozwinęła się długa dyskusya.

P. Stransky wniósł o zupełne skreślenie tego paragrafu. Dyskusyę ukończono, a głosowanie odroczono do następnego posiedzenia.

Wiedeń 23 marca. Na wczorajszem posiedzeniu subkomitetu komisyi kolejowej krytykowano przekroczenie preliminarza kosztów kolei alpejskich. Zabierał głos między innymi poseł Stwiertnia, który zwrócił uwagę, że w ustawie inwestycyjnej preliminowano na rozszerzenie stacyj kolejowych w obrębie dyrekcyj kolei we Lwowie, Krakowie i Stanisławowie kwotę 31 milionów koron na lata 1901—1904. Wydano zaś na ten cel zaledwie 10 milionow i zachodzi obawa, że w następnych latach kredyt ten również nie zostanie w zupełności wyzyskany, lecz użyty na inne cele. Należy więc pilnować właściwego użycia tych kredytów. Wobec tego zaś że północno-wschodnia sieć kolejowa stanowi trzecią część całej sieci, powinno być dla Galicyi przyznanych przynajmniej jeszcze 10 milionów koron. Minister kolei Wittek tłómaczył zarzuty poprzedniego mowcy.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt 23 marca. Hr. Andrassy na wczorajszej audyencyi u cesarza złożył misyę utworzenia gabinetu. Cesarz rezygnacyę tę przyjął do wiadomości.

Hr. Andrassy zapytany po audyencyi w kole przyjaciół, co się teraz stanie, odpowiedział: „Coś nowego, ale co to takiego będzie, nie wiem.“

Budapeszt 23 marca. Zjednoczona opozycya odbyła wczoraj pod przewodnictwem Koszuta naradę, na której hr. Apponyi zdał sprawę o sytuacyi i sformułował żądania opozycyi w sposób następujący:

1) reforma wyborcza na szerokich podstawach;

2) reforma administracyi:

3) utworzenie samoistnego ekonomicznego terytoryum, jednakże w terminie, kiedy się to stać może bez ujmy dla interesów Węgier.

4) w zakresie wojskowości skoalizowana opozycya nie domaga się spełnienia żądań stronnictwa niezawisłości, lecz stawia tylko żądania, zbliżone do jej programu, tj. przyjmuje program partyi, opierającej się na zasadach z r. 1867, do których to zasad każda partya przyłączyć się może, a także hr. Andrassy przyjął je za swoje.

Co do pierwszych dwóch punktów, to cesarz przyjął je bezwarunkowo, jednakże już sprawa ekonomiczna powikłała się. Żądanie bowiem bezwarunkowego przyjęcia ugody z rządem austryackim i ratyfikacyi nielegalnie zawartego traktatu z Niemcami mogłoby posłużyć ewentualne za środek uniemożliwienia osiągnięcia ekonomicznej samoistności. W koncesyach wojskowych cesarz nie wyszedł poza postulaty, ułożone przez „komitet dziewięciu“ partyi liberalnej, a równocześnie administracya wojskowa zażądała uchwalenia kredytu 450 milionów i podwyższenia kontyngentu rekruta. Cesarz zgodził się na mianowanie gabinetu koalicyjnego pod warunkiem, że żądania węgierskiej komendy i sztandarów zostaną wyłączone i że nowy gabinet zagwarantuje zarówno podwyższenie kontyngentu rekruta, jaki uchwalenie na cele wojskowe 450 milionów koron.

Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycyi był zdania, że warunki, postawione przez cesarza, są niemożliwe do przyjęcia, powziął więc uchwałę, że zjednoczona opozycya nie jest w takim razie w możności wziąć na siebie odpowiedzialności przez utworzenie gabinetu koalicyjnego. Komitet wykonawczy zjednoczonej opozycyi oświadczył się zatem, ażeby w obecnej, ciężkiej dla kraju sytuacyi sojusz utworzony i nadal zatrzymać.

W końcu komitet wnosi, ażeby uchwalono hr. Andrassemu podziękowanie za dotychczasowe jego czynności.

Wszystkie wnioski komitetu wykonawczego uchwalono bez dyskusyi i jednogłośnie.

Wiedeń 23 marca. Do *W. Allg. Ztg.* donoszą z Budapesztu: Sfery dobrze poinformowane podają następujące powody, dla których cesarz odrzucił przedłożony mu program skoalizowanej opozycyi. Cesarz nie chciał przyjąć tego programu dlatego, że jak twierdzi, nie opiera się on na stanowisku z r. 1848, a sprzeciwia ugodzie z r. 1867 tak w sprawach wojskowych, jak i ekonomicznych. Szczególniej w sprawach wojskowych żądania programu są tego rodzaju, że naruszają warunki ugody, które monarcha w swoim czasie zaprzysiągł. Cesarz złożył przysięgę na podstawie ugody i złamałby tę przysięgę, gdyby uczynił zadość żądaniom opozycyi. Jeśli niemożliwem jest rozwikłanie sytuacyi na podstawie ugody, to cesarz nie może stanąć na podstawie innej. Jeśli parlament nie wypełni warunków, któreby umożliwiły wykonanie zaprzysiężonej ugody, to naturalnym tego skutkiem byłby powrót do *status quo ante*, tj. do stosunków, jakie istniały przed ugodą. Cesarz doszedł więc do przekonania, iż dziś jedynie możliwym jest gabinet pozaparlamentarny. Jeśli opozycya grozi, że każdy rząd obali, a nawet wytoczy przeciw niemu oskarżenie, to rząd nie dopuści do odbycia posiedzenia sejmu, gdyż pierwszym jego zadaniem będzie odroczenie sesyi sejmowej na podstawie reskryptu królewskiego, ogłoszonego w dzienniku urzędowym. Odroczenie to będzie trwało bardzo długo i może narazić wytrwałość koalicyi na ciężką próbę, której nie wszystkie stronnictwa wytrzymają. Trzy miesiące, to dość czasu na to, aby niektóre stronnictwa ze zjednoczonej opozycyi rozmyśliły się i zaczęły postępować inaczej. Jeśli niektórzy twierdzą, iż rządowi wielką trudność sprawi to, iż nie będzie się brało rekruta, to w odpowiedzi na to, dość wskazać na doświadczenie z r. 1903, w którym ostatni rok zatrzymano nadal w służbie czynnej i w ten sposób utrzymano siłę prezencyjną armii.

Budapeszt 23 marca. Hr. Andrassy prostuje w jednym punkcie wczorajsze wywody hr. Apponyiego co do stanowiska korony. Hr. Apponyi powiedział mianowicie między innemi: „W ciągu rokowań z koroną sprawa ekonomicznej samodzielności, która z początku zdawała się być jasną, zaciemniła się“. Otóż to pojmowanie rzeczy jest mylne, gdyż zapatrywanie cesarza na kwestyę ekonomiczą od samego początku się nie zmieniło. Korona nie robiła trudności urzeczywistnieniu praw kraju co do swobodnego porozumiewania się z rządem austryackim. Widocznie — tak oświadcza Andrassy — zaszło jakieś nieporozumienie i hr. Apponyi źle go zrozumiał.

Budapeszt 23 marca. O g. 1 w południe przyjął cesarz Aleksandra Wekerlego na posłuchaniu, które trwało godzinę. Po audyencyi oświadczył Wekerle, że cesarz zapytywał go o ponowne ukształtowanie się położenia. Wekerle powtórzył swe wyjaśnienia, dane na poprzedniej audyencyi. Misyi utworzenia gabinetu nie otrzymał. O powołaniu dalszych polityków do cesarza nic nie wie.

Parlament niemiecki.

Berlin 23 marca. W dalszym ciągu dyskusyi wojskowej na wczorajszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego nad sprawą dostaw wojskowych zabrał głos p. Buckhausen i stawiał za wzór zarząd wojskowy austro-węgierski, jako zamawiający dostawy dla wojska wprost u producentów.

P. hr. Mielżyński ubolewał nad złem traktowaniem polskich żołnierzy w wojsku i nad tem, że w jubileuszu organizacyi hakatystycznej wzięło udział 40 oficerow w pełnym uniformie. Co sobie żołnierz polski pomyśli, widząc, że jego przełożeni bratają się z największym naszym wrogiem.

Minister wojny von Einem oświadczył, że mowa hr. Mielżyńskiego odzwierciedla dokładnie stosunki, panujące na wschodzie państwa. Hr. Mielżyński powiedział, że Polacy względem hakatystów żywią pogardę, a w takim razie to uczucie jest wzajemnem. Do Ostmark-Vereinu należy wielu ludzi, zasługujących na pełny szacunek (?) których nie można obejmować uczuciem pogardy. Jeżeli Ostmark Verein urządził uroczystość to nic dziwnego, że gen. komenderujący wraz z oficerami wzięli w niej udział. Żołnierze polscy w wojsku nie są traktowani gorzej, niż niemieccy, a Niemcy znaleźli się wobec konieczności, stworzonej agitacyą polską. Polacy rozpoczęli bojkot z całą bezwzględnością, wobec czego Niemcy się bronić muszą.

Macedonia

Belgrad 23 marca. Do Monastyru przybyło 8 batalionów redyfów celem zgniecenia rozruchów w okolicy. W najbliższym czasie obawiają się wybuchu ogólnego powstania.

Walka antykościelna we Francyi.

Paryż 23 marca. Arcybiskup Algieru ks. Oury wystosował list do ministra wyznań, w którym oświadcza, że w skutek skreślenia budżetu wyznań, nabożeństwo katolickie w Algierze będzie musiało niebawem być zaprzestane.

Konstantynopol 23 marca. Wczoraj w południe przybył tu austro-węg. kontradmirał Pietruski na krążowniku „Szigetvar“.

Konstantynopol 23 marca. Wczoraj o 6 wieczorem austro-węg. ambasador bar. Calice i kontradmirał Pietruski zajechali galowym powozem dworskim przed pałac Yildiz i zostali przyjęci wraz z innymi gośćmi z eskadry austro-węg. w sposób bardzo uroczysty. Muzyka zagrała hymn austryacki. Ambasador Calice przedstawił sułtanowi kontradmirała Pietruskiego i innych oficerów eskadry, poczem odbył się obiad dworski, w którym wzięli udział sułtan, bar. Calice, Pietruski, personal austro-węg. ambasady i inni dygnitarze. Następnie ambasador i kontradmirał ponownie zostali przyjęci przez sułtana. Odjazd odbył się wśród tego samego ceremoniału, co przyjazd. Sułtan nadał kontradm. Pietruskiemu wielką wstęgę orderu Osmanije. Także inni oficerowie eskadry otrzymali odznaczenia.

Kuxhaven 23 marca. Ces. Wilhelm rozpoczął dziś podróż na morze Śródziemne.

Berlin 23 marca. Niektóre dzienniki donoszą, że ministrem spraw wewnętrznych w miejsce Hammersteina został mianowany nadprezydent dr. Bethmann Hollweg. Urzędowego ogłoszenia jeszcze nie ma.

Brema 23 marca. Z okazyi odsłonięcia pomnika ces. Frydryka wygłosił tu cesarz Wilhelm mowę, w której rzekł, że o ile to od niego zależy, to bagnety i armaty mogłyby spoczywać, ale bagnety i armaty muszą być ostre i zawsze w pogotowiu, ażeby pokój był zapewniony. Po należytym uformowaniu armii przychodzi kolej na odpowiednie uzbrojenie floty.

Petersburg 23 marca. Z inicyatywy stow. miłośników literatury rosyjskiej w Moskwie, literaci petersburscy opracowują projekt zjazdu wszechrosyjskich literatów. W zebraniu prywatnem, zwołanem w tym celu, wzięli udział wybitni pisarze rosyjscy, jak Korolenko, przeostawiciele literatur małoruskiej, gruzińskiej, ormiańskiej i innych. Z polskich literatów byli Sieroszewski i Wolański.

Paryż 23 marca. Rząd japoński postanowił poselstwa swe w Paryżu i Londynie zmienić na ambasady. Rząd angielski zgodził się już na utworzenie w Tokio swej ambasady. Rząd francuski nie dał jeszcze odpowiedzi.

Z Królestwa Polskiego

Po Warszawie krąży uporczywie wiadomość, że w najbliższych dniach pojawi się ukaz carski, zarządzający mobilizacyę. Niepodobieństwem jest dowiedzieć się w tej sprawie prawdy. W każdym razie mobilizacya przy obecnym nastroju umysłów stałaby się mogła sygnałem do nowych rozruchów, daleko groźniejszych od wszystkich poprzednich.

Dniewnik Warszawski podaje dokładniejszy opis wybuchu bomby rzuconej na patrol. Ulicą Wolską o godzinie pół do 10 przejeżdżało trzech żandarmów szeregowców 65 pułku Włodzimirskiego. Kiedy koło rogatki przed numerem 5 wszyscy się zrównali, wybuchła nagle bomba, rzucona przez nieznanych sprawców pomiędzy patrol a szeregowców. Wybuch był tak silny, że strzaskał wszystkie szyby w frontowych oknach od rogatki aż do ulicy Karolkowej, a bruk na betonie został formalnie zmielony na proszek. Szeregowcy rażeni padli na ziemię bez przytomności, a żandarmi konni galopem puścili się w ulicę Chłodną. Wkrótce jednakże galop zmienili na stępa, konie bowiem krwią ociekały, a i żandarmi byli skaleczeni, czego nie zauważyli na razie. Przybyła na miejsce policya z cyrkułu miejskiego, a następnie oberpolicmajster Nolken z pomocnikiem Seyfartem. Dwaj szeregowcy są bardzo ciężko ranni, doznali bowiem pogruchotania kości, a nadto wybuch powściskał im w ciało kawałki metalu i strzępy mundurów. Co do życia ich zachodzą poważne obawy. Po opatrzeniu szeregowcy Pryjaków, Skreliow, Brudkow i Obłoków zostali odstawieni przez pogotowie ratunkowe do szpitala ujazdowskiego. Dwaj policyanci ranieni lekko po opatrzeniu pozostawieni zostali w leczeniu domowem. Śledztwo w toku.

W wymienieniu obywateli, wysłanych do Rosyi z gubernii kieleckiej, zaszła pomyłka. Wydalony został nie August hr. Łoś, lecz jego brat Stanisław, właściciel dóbr Deszno. Obywatele skazani na kary pieniężne po 300 rubli zawinili tylko tem, że byli na zebraniu gminnem w Tężycy w styczniu i podali na wójta gminy skargę, że nie chciał podpisać uchwały polskiej.

Wskutek wskazówek, otrzymanych od władzy wyższej, gubernatorowie i naczelnicy powiatów występują obecnie z wielką energią przeciwko bandom, włóczącym się po wsiach i buntującym robotników rolnych. Onegdaj wojsko rozpędziło taką bandę w okolicach Włocławka. Zresztą z wyjątkiem gubernii lubelskiej, gdzie strajk wybuchł w kilkudziesięciu majątkach i gdzie tu i ówdzie przyszło do nieporządków, bezrobocie robotników wiejskich w Królestwie Polskiem nigdzie nie przybrało rozmiarów po ważniejszych. Trudno jednak przesądzać przyszłości w tych czasach ogólnego zaniepokojenia i niezadowolenia.

Zaburzenia na wsi.

Berlin 23 marca. Donoszą z Kulna w gub. warszawskiej: Na wiadomość, że na drodze do wsi Lanenty 140 chłopów z żonami i dziećmi się nagromadziło, udał się szef policyi miejskiej z kompanią żołnierzy tamże i kazał do chłopów strzelać, mimo iż zachowywali się spokojnie. 2 osoby padły trupem, 50 było rannych z tych 20 ciężko. 7 osób zmarło w drodze do szpitala.

Strajki.

Łódź 23 marca. W tutejszych przędzalniach Poznańskiego i Silbersteina oraz w fabrykach Kruschego i Endera w Pabianicach wybuchł ponownie strajk.

Język polski w szkołach Królestwa.

Petersburg 23 marca. „Nowoje Wremia“ donosi: Wczoraj po posiedzeniu komitetu ministrów minister oświaty jen. lejtnant Głazow prosił o osobną naradę ministrów dla wypowiedzenia opinii co do możliwości wprowadzenia w Królestwie polskiem nauczania w języku polskim. Znaczna większość członków narady z sekretarzem stanu Wittem na czele uznała, że istniejący od lat 30 a wprowadzony w celach politycznych system wykładów w języku rosyjskim nie odpowiedział swemu przeznaczeniu, lecz wywołuje rozdział między ludnością polską a rosyjską, który tak ciężko odbija się w ogólnem położeniu politycznem w Królestwie. Zwłaszcza w ostatnich czasach szkoła rosyjska nie cieszy się powagą i zaufaniem ludności, szczególnie dlatego, że wykład języka polskiego odbywa się po rosyjsku i mowa polska wypierana jest ze szkoły. Różnica atmosfery, jaka panuje w szkole rosyjskiej a w rodzinie polskiej, nie może nie pozostawiać w duszy dzieci szeregu poważnych wątpliwości, bynajmniej nie przechylających ich na stronę sprawy rosyjskiej, zwłaszcza gdy tradycya rodzinna staje w sprzeczności z tem, czego dziecko musi się uczyć z podręczników rosyjskich, dalekich od doskonałości. W interesie ustalenia większego zaufania między narodem rosyjskim a polskim, zdaniem specyalnej narady, byłoby nader pożądanem dopuszczenie wykładu przedmiotów w języku polskim, zaliczenie języka polskiego do głównych przedmiotów nauki i w ogóle rozszerzenie pod względem politycznym swobody wykładów w szkole polskiej.

Na zasadzie wypowiedzianej na naradzie specyalnej opinii, ministeryum oświaty sporządzi projekt wprowadzenia wykładów w szkole polskiej w języku ojczystym. Projekt ten w ostatecznej formie będzie rozważony na specyalnej naradzie ministrów, która tymczasem złożyła zasadnicze oświadczenie.

Warszawa 23 marca. Przybył tu z Petersburga jen. gubernator Maksymowicz.

Dziś ma się udać do niego w sprawie szkolnej deputacya, złożona z Henryka Sienkiewicza i hr. Tyszkiewicza.

Z Rosyi.

W Petersburgu mówią jako o rzeczy pewnej, że w decydujących sferach postanowiono zupełnie znieść cenzurę na książki i dzienniki zagraniczne.

Sprawom wyznaniowym w Rosyi poświęciła petersburska *Zaria* cenne uwagi. Czytamy tam: „Postanowienia komitetu ministrów, zmierzające do wprowadzenia w życie w Rosyi, w myśl najwyższego ukazu, swobód religijnych i pełnej tolerancyi wyznaniowej, powitają szczerze wszyscy zdrowo myślący ludzie. Dla każdego jest jasnem, że polityka i religia — to dwie rzeczy zupełnie różne. I dlatego wplatanie celów politycznych w sprawę religijnego sumienia ludzi — jest rzeczą w najwyższym stopniu nieoględną i bezcelową. Wszelkie represye ze strony rządu, dążące do ugniecenia tego lub owego wyznania, nie wyniszczywszy ostatniego, umacniają wśród jego przedstawicieli poczucie świętości swego męczeństwa, jak to można widzieć na przykładach wszystkich czasów. Czyż nie lepiej oddać „Bogu, co Boskiego“, dbając tylko o to, by nie naruszano „cesarskiego“. *Zaria* przytacza przykład, że rosyjscy sekciarze (staroobrzędowcy) są dobrymi Rosyanami, którzy miłują swego władcę i ojczyznę. Także i w odniesieniu się do prawosławia żąda *Zaria*, aby z cerkwi usunięto zupełnie wpływ i interesy świeckie.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Rosyanie cofają się, Japończycy ścigają.

Tokio 23 marca. Jak donoszą tu, rosyjska straż tylna znajduje się o 20 mil (ang.) na północ od Kaijuan. Japońska straż przednia ściga ją. Rosyanie cofają się trzema drogami do Kirynu i Czangczun.

Londyn 23 marca. Dzienniki tutejsze donoszą z Tokio ze źródeł urzędowych, że przednie straże armii japońskiej stoją już na północ od Kaijuan i że nie spuszczają ani na chwilę z oka cofających się Rosyan. Rosyanie pod Kirynem przedsiębiorą wielkie roboty inżynierskie celem stworzenia tam pozycyj obwarowanych.

Nowa mobilizacya.

Petersbrg 23 marca. Nowa mobilizacya odbyć się ma dnia 30 bm.

To i owo.

Szczyt roztargnienia.

— Nie masz pan pojęcia, jak roztargniony jest mój zięć, profesor; po ślubie zapomniał nawet zabrać posag.

Dobry sposób.

— Wytłómacz mi, doktorze, czemu to przypisać, że cię wszyscy pacyenci tak lubią?

— Bardzo prostej przyczynie: tym, którzy są chorzy tylko w imaginacyi — opowiadam, że są chorzy na seryo; naprawdę zaś chorym, mówię, że są chorzy w imaginacyi.

Ważny powód.

Matka. Dlaczego nie wychodzisz za młodego X-a. Jest przystojny, z dobrej rodziny, bogaty, czegoż więcej braknie?

Córka. Tylko — oświadczyn z jego strony.

Dział ekonomiczny.

β **Z izby handlowo-przemysłowej.** Wczoraj wieczorem odbyło się pierwsze posiedzenie izby od chwili wyboru nowego prezydyum. Zagaił je prezydent p. Samuel Horowitz, omawiając sytuacyę polityczną i ekonomiczną monarchii w stosunku do państw ościennych, a następnie sytuacyę wewnętrzną. Wyliczywszy następnie najważniejsze postulaty izby, wezwał członków do gorliwej pracy. Następnie przedstawił sekretarz izby dr. W. Stesłowicz sprawy bieżące, poczem uchwalono cały szereg drobnych spraw z porządku dziennego; na końcu odbyło się posiedzenie poufne.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 23 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·40 do 8·60, pszenica na termina 8·20 do 8·40. Żyto gotowe 6·35 do 6·50, żyto na termina 6.20 do 6·40. Owies obroczny gotowy 7·20 do 7·60. Owies obroczny na terminy 7.10 do 7·40. Jęczmień pastewny 6·75 do 7·10, jęczmień browarniany 7·25 do 7·75. Rzepak 10·75 do 11·00. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 7·25, groch do gotowania 7·50 do 10·00. Wyka 10·60 do 11·50. Bobik 7·50 do 8·—. Hreczka 8·20 do 8·75. Kukurudza nowa za 56 kilo 8·75 do 9·00. kukurudza stara 7·25 do 7·75 chmiel nowy za 56 kilo 200·— do 200·10, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 50— do 80·—, koniczyna biała 45·— do 68·—, koniczyna szwedzka 65·00 do 80·00. Tymotka 22·— do 28·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 43·75 do 44·—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 31·50 do 31·75.

Wiedeń 23 marca. Kurs w koronach i po 50 klg. Pszenica 10·50 do 11·00, żyto 8·00 do 8·15, jęczmień 8·75 do 9·80, kukurudza 8·15 do 8·25, owies 7.25 do 7·40, rzepak 11·50 do 12·—

Budapeszt dnia 23 marca. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 18·64 do 18·66, na maj 18·44 do 18·46 na paździer. 16·72 do 16·76, żyto na kwiecień 14·88—14·90, żyto na październik 13·58—13·60, owies na kwiecień 14·28—14·28; owies na październik 11·96—12·00. kukurudza na maj 15·34 do 15·36, kukurudza na lipiec 15·22 do 15·24, Rzepak na sierpień 23·30—23·50

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: słaba.
Usposobienie: silne.
Stan powietrza: piękna.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 23 marca (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 676·—, węgierskiego zakładu kredytowego 787·75 Anglobanku 299·25, Unionbanku 556·25, Banku dla krajów koronnych 468·75 Bankvereinu 561·75, Bodencreditu 1028·— galicyjskiego Banku hipotecznego 547·00 kolei państwowych 658·75 kolei południowej 91·50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 420·00 kolei północnej 5570 kolei czerniowieckiej 590 alpiny 517·50 Rima Muranya 534·50. praskiego towarzystwa żelaznego 2592·00 fabryki broni 578·00, tureckie tytoniowe 335·50, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1064, oblig. węg. indemniz. 98·35. renta majowa 100·30, austryacka renta koronowa 100·40, węgierska renta koronowa 98·05, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·85, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·90, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 102·—, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112, 4-procentowe Banku kraj. 99·70, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·00. 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·40, 4 procentowe galicyjskie obligacye propin. 100·05, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 100·15, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·80, losy tureckie 142·25 marki 117·25, ruble 252·25

Wiedeń 23 marca. Cukier 33·80 do 33·90 (stale). — Nafta galicyjska 48·80 do 49·00 spirytus 48·40 do 48·60.

Berlin 23 marca. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·30 (podług obliczenia procentowego. Spirytus —·. Austryackie kredyty —·—. Disc. Commandit. —·—.

Paryż dnia 23 marca. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 99·65. Mąka 30·45.

Frankfurt dnia 23 marca. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 214·30. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto 193·25. Laura —·—.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

Przyjechali do Lwowa d. 23 marca.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). A. dr. Iskrzycki z Sanoka, W. Landesberg z Tarnopola, J. Głuchowski z Tłumacza, P. Schacht z Kamionki, A. Kossecki z Rosyi, W. Polański z Rudnik, P. Sawczyńska z Satyowa, dr. Soleski z Czerniowiec, B. Skibniewski z Rosyi, J. Kapko z Lubaczowa, B. Kapliński z Korczowa, M. Burzyński z Buczacza.

Dlaczego nasze panienki nie wychodzą za mąż?

Na dobrą sprawę przypuścić można, że wśród naszych mniej lub więcej pięknych panienek, robiących w feminizmie, znaleść by się dała jedna albo druga, którąby się nie wyrzekła złotej swej wolności nawet wtedy, gdyby o jej mniej lub więcej piękną rączkę zgłosił się bankier, albo hrabia. Są to jednak, jak dowodzą starzy ludzie, wyjątki i to bardzo nieliczne, potwierdzające regułę, że każda Numa szuka swego Pompiliusza. I świat ten byłby w rzeczy samej najpiękniejszym ze światów, gdyby i w tym wypadku potwierdziła się zasada: szukajcie a znajdziecie! gdyby każda mniej lub więcej piękna panienka liczyć mogła na to, że prędzej czy później znajdzie soobie zaszczytne stanowisko żony i matki. Piękne te dążenia nie dadzą się jednak urzeczywistnić, a to z tej prostej przyczyny, że na rynku małżeńskim podaż jest większa, niż popyt, że we wszystkich prawie krajach cywilizowanych, piękniejsza, choć podobno słabsza, połowa rodzaju ludzkiego przewyższa liczebnie połowę silniejszą, lecz brzydszą.

Prawdopodobnie nie uwierzą mi jednak piękne czytelniczki poczytnego naszego organu na słowo. Chcąc więc, czy nie chcąc, ucieknę się do pomocy statystyki. Wprawdzie jeden z moich przyjaciół zwykł mawiać przy każdej sposobności stosownej i niestosownej, że statystyka jest nauką, która, na podstawie cyfr, dowodzi tego, co i bez tego wiadome jest wszystkim. Niemniej przeto zdarzają się chwile w życiu fejletonisty, że liczby zręcznie zastosowane nadają jego wywodom cechę uczoności, czy gruntowności. Więc śmiało!

Powiedzieliśmy i nie cofamy tego, że we wszystkich prawie krajach cywilizowanych płeć piękna jest liczniejsza, niż brzydka. Fakt ten, stwierdzony, jak się później przekonamy, przez statystykę, jest tem dziwniejszy na pierwszy rzut oka, że wszędzie prawie rodzi się więcej chłopców, niż dziewcząt. Nie rzucam oskarżeń gołosłownych. Statystyka uczy, że w przeciągu lat od 1872 do 1880 r. na 100 dziewcząt urodziło się chłopców: w Rosyi 110,0, w Niemczech 106,2, w Austryi 106,7, na Węgrzech 105,4, w Szwajcaryi 106,3, we Włoszech 101,1, w Hiszpanii 106,8, we Francyi 106,2, w Belgii 105,8, w Holandyi 106,3, w Danii 105,8, w Szwecyi 106,0, w Norwegii 106,1, w Finlandyi 106,4, w Rumunii 110,9, w Anglii i Walii 105,4. Przyjąć więc można, że w przecięciu rodzi się w Europie na 100 dziewcząt 106 chłopców.

Przewyżka ta jednak, z jaką pan stworzenia wstępuje na widownię tego świata, zmniejsza się niestety z rokiem każdym, w następstwie daleko większej śmiertelności. Już po roku więc przewyżka chłopców, wynosząca początkowo 6 prc., zmniejsza się na 1·6 prc. W wieku pomiędzy 15 a 20 rokiem liczba chłopców i dziewcząt jest mniej więcej równa. Odtąd płeć słabsza staje się liczebnie silniejszą i pozostaje nią aż do końca.

Z natury rzeczy stosunek liczebny mężczyzn i kobiet podlega znacznym wahaniom, odpowiednio do warunków terytoryalnych i miejscowych. Z 27 państw europejskich, wymienionych w statystyce, którą mam pod ręką, 20 cieszy się przewyżką kobiet, a 7 przewyżką mężczyzn. Do krajów, odznaczających się największem błogosławieństwem kobiet, należą: Portugalia (1091 kobiet na 1000 mężczyzn), Norwegia (1090), Królestwo Polskie (1076), Szwecya (1065) i W. Brytania (1060). Krajami o średniej przewyżce kobiet są: Szwajcarya, Dania, Austrya, Niemcy, Finlandya i Holandya. Słabą wreszcie przewyżkę kobiet statystyka stwierdza w Rosyi, Francyi, Belgii i Luksemburgu. We wszystkich tych krajach europejskich, liczących razem około trzystu milionów mieszkańców, przewyżka kobiet nad mężczyznami wynosi mniej więcej 4 i pół miliona. W poszczególnych znów krajach przewyżka kobiet jest najznaczniejszą w wielkich miastach. I tak, w r. 1885, na 1000 mężczyzn było kobiet: w Berlinie 1081, w Monachium 1108, w Dreznie 1113, we Frankfurcie nad Menem 1123, we Wrocławiu 1198, w Ostendzie 1157, w Karlsbadzie 1212, w Baden Baden 1341. Wyjątek stanowią, naturalnie miasta z silnemi załogami wojskowemi lub przemysłem, zatrudniającym przeważnie mężczyzn.

Nauce nie udało się dotąd zbadać przyczyn tego, że na ogół rodzi się więcej chłopców, niż dziewcząt, chociaż zastanawiały się głęboko nad objawem tym zagadkowym rozmaite powagi naukowe, że tylko przypomnę tak głośnego swojego czasu profesora Schenka. Łatwiej już sobie wytłómaczyć większą śmiertelność płci męskiej, niż żeńskiej. I dzisiaj jeszcze, pomimo emancypacyi kobiet, posuwającej się zwycięskim krokiem naprzód, na zdrowie i życie mężczyzn czyha na ogół w postaci alkoholu, papierosów, specyalnych warunków pracy itp. daleko więcej wrogów, niż na płeć słabszą, choć piękniejszą.

Samą jednak większą śmiertelnością mężczyzn nie tłómaczy się fakt opłakany, że tak znaczna liczba kobiet, pomimo najszczerszej chęci, spełniać nie może, z powodu niedostatecznej liczby kandydatów do stanu małżeńskiego, zaszczytnego i odpowiedzialnego zadania żon i matek. Położenie i tak już groźne, pogarsza jeszcze emigracya, szerząca we wszystkich prawie krajach europejskich wielkie spustoszenia, a wyganiająca za morze przeważnie najodpowiedniejszy właśnie materyał na mężów i ojców, bo mężczyzn w sile wieku.

Ostatecznie jednak liczebna przewyżka kobiet nie zagrażałaby społeczeństwom cywilizowanym poważniejszem niebezpieczeństwem, gdyby tylko wszyscy kawalerowie zdobyli się na krok rozpaczliwy i zrzekli się swej złotej swobody na korzyść obowiązków obywatelskich. W takim razie byłoby np w Niemczech pół miliona kobiet w wieku od lat 16 do 50, które z powodu liczebnej przewyżki płci żeńskiej liczyć by nie mogły na zdobycie sobie męża. Faktycznie jednak jest ich blizko pięć i pół miliona, nie licząc przeszło pół miliona wdów, które również, gdyby się zdarzyła ku temu okazya, spróbowałyby raz jeszcze wojny domowej. Podobny stosunek statystyka stwierdza we wszystkich prawie innych krajach europejskich.

W każdym razie faktem jest dostatecznie stwierdzonym, że przynajmniej w społeczeństwach cywilizowanych zmniejsza się coraz bardziej dla kobiety sposobność spełnienia głównego swego zadania: wyjścia za mąż. Nad sposobami zaradzenia złemu, krzewiącemu się coraz bujniej, od dość już dawna łamią sobie głowę najwybitniejsi ekonomiści, hygieniści, publicyści i fejletoniści. Rodzą się też, jak grzyby po deszczu, projekty mniej lub więcej niepraktyczne, począwszy od wywożenia mniej lub więcej kobiet niezamężnych do kolonij zamorskich, a skończywszy na stawianiu pod pręgierz niepoprawnych starych kawalerów. Jak dotąd jednak, nie wynaleziono lekarstwa, jako tako skutecznego.

Jest to zło konieczne, z którem pogodzić się trzeba, z którem pogodzić się winny przedewszystkiem kobiety. Pomimo zaś wszelkich postępów feminizmu i dążeń kobiet do niezależności, pewnik ten nie zdobył sobie dotąd w świecie kobiecym należytego uznania. Zapewne, że położenie kobiety jest daleko trudniejsze, niż mężczyzny. Dla kobiety małżeństwo stanowi cel życia, dla mężczyzny epizod tylko mniej lub więcej ważny. Więc też w wychowywaniu kobiety ujawnia się i dzisiaj jeszcze, pomimo niewątpliwego na tem polu postępu, pewna połowiczność. Kobieta, przygotowując się do tego lub owego zawodu, liczy jednak równocześnie na małżeństwo, a tem samem nie przygotowuje się należycie ani do obranego zawodu, ani do zadania żony i matki. Połowiczność ta, czy rozdźwięk, daje się we znaki i później, gdy zawód swój uważa za przejściowy, za rodzaj więzów, z których wyzwolić ją może każdej chwili małżeństwo. Nie dzieje się tak zawsze, dzieje się jednak bardzo często, zwłaszcza u nas. Ujemne zaś skutki tego systemu, czy zwyczaju, trzymania dwóch srok za ogon, odbijają się przedewszystkiem na samych kobietach, które, nie mając przed sobą jeszcze wytkniętego celu życia, nie umieją sobie na ogół radzić należycie w żadnem położeniu.

C. k. kolej państwowa.

Pociągi lokalne.

(Czas środkowo-europejski).

Odchodzą ze Lwowa

do Brzuchowic 5·48 rano, 9·30 i 10·50 przed połudn., 12·32, 2·05, 3·35, 5·05 po południu, 7·05 i 8·04 wieczór (od 8/5 do 11/9 wł.), 11·10 w nocy każdej niedzieli

do Janowa 6·50 rano, 9·15 przed południem (od 1/5 do 30/9 włącznie), 1·35 po południu (od 15/5 do 31/8 w niedzielę i święta), 3·18 po południu (od 1/5 do 30/9 włącznie) i 5·48 po południu

do Szczerca 1·45 po południu (od 1/8 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

do Lubienia wielkiego 2·15 popołudn. (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

Przychodzą do Lwowa

z Brzuchowic 6·42, 7·30 rano, 11·45, przedpoł. 1·47, 3·15, 4·30 i 5·08 po połud., 7·54, 9·12 wieczór (do 11/9 włącznie).

z Janowa 8·20 rano, 1·16, 4·45 popołudniu, 9·25 wieczór (od 1/5 do 30/9 wł.) 10·10 wieczór (od 15/5 do 31/8 włącznie w niedzielę i święta)

ze Szczerca 9·25 wieczór (od 1/6 do 11/9 włącznie w niedzielę i święta)

z Lubienia wielkiego 11·25 wieczór (od 15/5 do 11/9 w niedzielę i święta)

C. k. uprzyw. Towarzystwo Lwowsko-czerniowiecko-jasskiej kolei żelaznej.

Podpisana Rada nadzorcza ma zaszczyt zaprosić akcyonaryuszów c. k. uprzyw. Towarzystwa Lwowsko-czerniowiecko-jasskiej kolei żelaznej **na sobotę 15 kwietnia 1905** o godzinie 10 przedpołudniem do sali związku inżynierów i architektów w Wiedniu (I. Eschenbachgasse 9) na

49 (zwyczajne) generalne Zgromadzenie.

Przedmiotem obrad będą:

1. Sprawozdanie Rady nadzorczej z zarządu w r. 1904.
2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej o zamknięciu rachunkowem za r. 1904. 219
3. Wniosek Rady nadzorczej o rozdziale czystego zysku.
4. Wybór komisyi rewizyjnej.
5. Odnowienie Rady nadzorczej.

Ci panowie akcyonaryusze, którzy chcą wziąść udział w generalnem zgromadzeniu lub też wykonać swe prawo głosowania stosownie do statutów, **mają złożyć swoje akcye włącznie do 7 kwietnia 1905 w Wiedniu** w ck. uprzyw. austr. Länderbanku, w **Pradze** w filii tego Banku, w **Gracu** w kantorze bankowym styryjskiego Eskomptebanku lub u firmy E. C. Mayer & Comp., we **Lwowie** w galic. akc. Banku hipotecznym, w **Krakowie, Czerniowcach** i **Tarnopolu**, we filiach tego banku, w **Berlinie** w berlińskiem Handelsgesellschaft, w banku niemieckim, w Banku narodowym dla Niemiec lub u firmy Robert Warschauer & Comp., w **Frankfurcie n. M.** w niemieckim Vereinsbanku, w **Stutgardzie** w würtemberskim Vereinsbanku, w **Paryżu** w banku Imp. Privilegiée des Pays Austrichies Succursale de Paris, w **Londynie** w Banku anglo-austryackim i w filii c. k. uprzyw. austr. Länderbanku — a to za pośrednictwem podwójnie wygotowanej konsygnacyi (odpowiednie blankiety wydawane będą bezpłatnie w wyż wymienionych kasach), poczem otrzymają potwierdzenie odbioru i karty legitymacyjne na generalne zgromadzenie.

W razie udzielenia pełnomocnictwa muszą na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych pełnomocnictwa być własnoręcznie podpisane.

Wiedeń, w marcu 1905.

Rada nadzorcza.

(Przedruk nie będzie płacony).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.